

Trasę podróżnika sprzed 500 lat

LIZBONA (PAP). Port lizboński opuściła replika średnio-wiecznej karaweli „Bartolomeo Dias” z 12-osobową załogą na pokładzie. Statek obrał kurs na Przylądek Dobrej Nadziei, gdzie powinien dotrzeć w lutym przyszłego roku, dokładnie w 500 rocznicę pokonania tej trasy po raz pierwszy w historii żeglarstwa przez portugalskiego podróżnika, którego imieniem nazwano karawelę. Statek ma 23,5 metra długości i waży 170 ton. Na pokład zabrano 5 ton żywności i 3 tysiące litrów oleju palnego do silnika pomocniczego

Po „Echo-sondzie”

Ludzie chcą konkretów

WCZORAJ „Echo-sonda” — dotychczas pierwszego pytania a związana z poprawą sytuacji gospodarczej w kraju budziła emocje. Dyktujący przy naszych telefonach **ANDRZEJ KUCIEL** — rzemieślnik, wiceprzewodniczący Komisji ds. Referendum i mgr **BOLESŁAW URYGA** — główny specjalista ds. ekonomicznych Krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych notowali wszystkie uwagi Czytelników.

Rzemiosło nęci. Wysokie zarobki przyciągają — ale to już tak nie jest — tłumaczy Andrzej Kuciel. — Zarobki zrównały się z

Polka w finale konkursu „Miss Świata”

LONDYN (PAP). W Londynie odbył się wczoraj finał konkursu „Miss Świata 1987”. Koronę Miss a także tytuł „Miss Europy” zdobyła 20-letnia Austriaczka, Ulla Weigerstorfer, studentka weterynarii. Tytuły Wicemiss zdobyły reprezentantki Islandii i Wenezueli. Polka Monika Nowosadko weszła wraz z pięcioma innymi dziewczętami do finału.

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w obszarze zatorów niżowej. Zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami możliwe niewielkie opady deszczu. Temp min. nocą 6 maks. dnem 12 st. C. Wiatr pld.-zach. i zach. Dłż rano wilgotność powietrza wynosiła 88 proc. Przewidywane na bieżącą dobę średnie stężenie dwutlenku siarki na obszarze śródmieścia Krakowa osiągnie od 0,13 do 0,17 mg/m³ tj. 36-48 proc. wartości dopuszczalnej, która wynosi 0,35 mg/m³. W ciągu następnej doby nieco chłodniej.



W KLINICE Instytutu Położnictwa i Chorób Kobiety AM w Białymstoku przyszedł wczoraj na świat dziecko, które urodziło się w wyniku zapłodnienia poza ustrojem matki. Jest to dziewczynka o wadze 3000 gramów. 33-letnia matka i noworodek czują się dobrze. Pracami zespołu poza ustrojowego zapłodnienia, którego dokonano w Polsce skutecznie po raz pierwszy kierował prof. Marian Szamatowicz. CAF — Siewka — Telefeto

Pod rozwagę...

ZAPYTANY o brak kobiet w nowym polskim rządzie Jerzy Urban odpowiedział, że ubolewa nad tym, jako wielki miłośnik kobiet. Zbyt dziennie karzą żartem. Ale może warto się nad tym poważnie zastanowić. Kobiety w tym kraju „rządzą” w rodzinach, mają wielkie wpływy w zakładach pracy i biurach. Rządzą i „mają wpływy” to złe słowa. One po prostu wiedzione instynktem wprowadzają odwieczny porządek w zagrożone nieustanną dezintegracją życie. Jeżeli więc kobiet nie ma w rządzie to może ten sam instynkt odwieczny mówi im, że nie tylko w rządzie decydują się sprawy naprawdę ważne. Może nie za wszystko, co było, odpowiedzialny jest rząd, a nie wszystko, co ma być, od rządu zależy. (am)



W WARSZAWIE lądował wczoraj awaryjnie, uderzając w płot FSO, śmigłowiec Pogotowia Ratunkowego, odbywający lot na trasie Lublin — Warszawa. Spadająca maszyna ścierała wirnika latarnie, zabijając na miejscu przypadkowego przechodnia 47-letniego mężczyznę. Na zaparkowanej w pobliżu samochodu spadły szczątki śmigłowca, druzgocąc doszczętnie kilka z nich. Tu jednak, na szczęście, nikt nie odniósł obrażeń. Dzięki natychmiastowej akcji zakładowej straży pożarnej szybko uszczelniono śmigłowiec, który stanął w płomieniach. Pilot, sanitariusz i lejący na badaniu chorego doznał obrażeń i został przewieziony do szpitala. Trwa ustalanie przyczyn wypadku. CAF — Matuszewski — Telefeto

Książeczki mieszkaniowe

dla sierot z Domów Dziecka

Kominiarz przynosi szczęście

PRZEKONALI się o tym wychowankowie i pracownicy Państwowego Domu Dziecka nr 6 przy ul. Siemiradzkiego. Było tu wczoraj odświeżenie i nerwowo zarazem. Odświeżenie, bo dwóch kolejnych wychowanków, bracia **Dariusz** i **Piotr** Podstawa, otrzymali książeczki mieszkaniowe z wkładem po 60 tys. zł każda. Nerwowo, bo doszło do scysji z... kominiarzem (z Rejonowego Zakładu nr 2 Krajowej Spółdzielni Usług Kominiarskich). Mimo iż ów kominiarz co kwartał punktualnie przychodzi po opłatę, właśnie wczoraj odmówił przetkania przewodu wentylacyjnego...

Ale szczęście przyniosło! Przedstawiciele Spółdzielni Kółek Rolniczych z Czernichowa, która ufundowała książeczki mieszkaniowe ze składkę pracowników, zobowiązali się nie tylko do uzupełnienia wkładów, ale także do szerszej pomocy Domowi, a tej nigdy nie jest za dużo. Książeczki wręczyli prezes **Władysław Osadziński** oraz członkowie Zarządu **Ewa Leś** i **Zygmunt Bembenek**. W imieniu **Darka** i **Piotrka** dziękujemy! (tes)

Tylko do 24. listopada
słynny melodramat amerykański

Pożegnanie z Afryką

w „KIJOWIE” o 19.30
K-10678



1,5 tys. osób na pierwszych wycieczkach

PODOBIE jak w latach poprzednich akcja **ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA** cieszy się wielką popularnością i frekwencją. W minioną sobotę Muzeum Lotnictwa i Astronautyki zwiędziło z górą pół tysiąca uczestników akcji, zaś w niedzielę ementarz **Rakowicki** po-

znało również ponad 500 osób, a ementarz na **Salwatorze** około 400. Razem na naszych wycieczkach — mimo fatalnej pogody — było więc blisko 1500 krakowian. Wśród nich — co jest godne odnotowania i bardzo nas, organizatorów, cieszy — są liczne zorganizowane grupy młodzieży szkolnej i tak w naszej akcji bierze udział młodzież z XVI Liceum Ogólnokształcącego i z następujących Szkół Podstawowych: 49, 80, 88, 95, 101, 125 oraz ze Szkoły Podstawowej nr 4 z Wieliczki i ze Szkoły Podstawowej nr 6 z Chrzanowa. (Dokończenie na str. 5)

Zegarki z podsłuchem

TOKIO (PAP). Chcesz wiedzieć co twoja żona robi, gdy wyszła „do sąsiadki” lub co robi sekretarka, która wyszła „do bufetu”? Nic prostszego. Kup najnowszy japoński zegarek elektroniczny. Istnieje oczywiście możliwość że żona czy sekretarka kupi taki sam zegarek i będzie wiedziała np. dlaczego wyszedłeś „na chwilę” do baru kawowego ale faktem jest, iż wiadomości, które były dotąd dostępne dla przebiegłych detektywów, stają się dostępne dla mas. Japończycy rozpoczęli serijną produkcję zegarków na rękę, które podsłuchują rozmowy w promieniu 60 metrów z kierunku na który nastawia się miniaturową antenę. Czasomierz zdolny jest nagrywać wszystko na miniaturową taśmę magnetyczną. Oczywiście pokazuje też czas z dokładnością do sekundy datę, rok i jeszcze kilka podstawowych danych. Czasomierz napędzany jest miniaturową baterią pracującą przez 2 lata.

„JARUZELSKI przewiduje nową erę w stosunkach międzynarodowych” — pod takim tytułem dziennik „Washington Post” opublikował obszerny wywiad, udzielony przez przewodniczącego Rady Państwa PRL specjalnemu wysłannikowi tej gazety.

W DRUGIM dniu wizyty oficjalnej w ChRL minister spraw zagranicznych **Marian Orzechowski** został przyjęty przez przewodniczącego prezydium parlamentu chińskiego, **Peng Zhena**. Potwierdzono potrzebę stałej wy-

ZE ŚWIATA

miany doświadczeń między obu krajami.

BANK Światowy opublikował raport na temat sytuacji gospodarczej w Polsce, opracowany przez jego ekspertów, którzy stwierdzają, że przeobrażenia gospodarki polskiej są „zasadniczo dobrze pomyślane”.

WEDEUG informację nadchodzących z Pekinu, Chińska Republika Ludowa przygotowuje się do pierwszego załogowego lotu kosmicznego, przy czym urządzenie napędowe oraz statek będą własnej konstrukcji. Obecnie trwają treningi kandydatów na pierwszych kosmonautów chińskich.

Cena 15 zł

Nr indeksu 35003
SL ISSN 0137-9011

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XLI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 222 (12522)

Kraków, 13, 14, 15 listopada 1987 r.

magazyn

10 STRON

Od 14 do 20 bm. sprawdzamy listy

WOJEWÓDZKA Komisja do Spraw Referendum w Krakowie informuje, że spisy osób uprawnionych do udziału w referendum ogólnokrajowym w dniu 29 listopada 1987 r. będą wyłożone do publicznego wglądu w siedzibach obwodowych komisji do spraw referendum na terenie całego województwa krakowskiego, w następującym czasie: ● 14 listopada 1987 r. — w godz. 10.00—16.00; ● 15 listopada 1987 r. — w godz. 9.00—14.00; ● od 16 do 20 listopada 1987 r. włącznie — w godz. 12.00—18.00. W tych samych dniach i godzinach będą pełniły dyżury w swoich siedzibach: wojewódzka, dzielnicowe, miast i gmin oraz gminne komisje do spraw referendum.



DZIS w Pawilonie Wystawowym Biura Wystaw Artystycznych otwierana jest Ogólnopolska Wystawa Malarstwa i Rzeźby „Spotkania Krakowskie 1987”. Wystawa to szczególną przysługę do niej zajęli dwa lata zaś jej twórcy, komisarze, rzeźbiarze **Antoni Porczak** i **Józef Marek** (na fot.) wspólnie z krytykiem **Jerzy Madeyskim** postanowili zderzyć dwie postawy artystyczne i filozoficzne: konstruują-

Alfred Miodowicz w HiL

Będziemy mocno trzymali kartki i nie zgodzimy się na bezrobocie

WCZORAJ przewodniczący **OPZZ** **Alfred Miodowicz** wraz z towarzyszącym mu sekretarzem Światowej Federacji **ZZ** **Janem Nemoudym** byli od wczesnych godzin rannych w Kombinacie Huty im. Lenina **Alfred Miodowicz** spotkał się m.in. z załogą Wielkich Pieców i ze związkowymi aktywistami **HiL**. Notujemy ciekawsze z pytań i odpowiedzi.

— **Dlaczego przed referendum nie ma informacji o podwyżkach cen?**

— Związki zawodowe uważają, że rząd musi przedstawić społeczeństwu założenia polityki cenowo-ochodowej. Założenia muszą ujrzeć światło dzienne jeszcze przed referendum, bo tylko wówczas ludzie mogą uczciwie odpowiedzieć na pierwsze pytanie. Podwyżki muszą być rekomensowane w taki sposób, że jeśli coś tam podrożeje od 1

kwietnia musi być wypłacona rekompensata.

— **Skąd się weźmą pieniądze na rekompensaty?**

— Wejda w koszty produkcji. Rekompensata będzie częścią składową płacy.

Jeden z dyskutantów przypominał prawa ekonomiczne: skoro rekompensata wejdzie w koszty produkcji, to zdrożeją towary, na które trzeba będzie znowu walczyć o rekompensatę. „Możemy zaciśnąć pas i pójść na brutalne (Dokończenie na str. 2)

„Skody” i „lady” — za dewizy!

PAN H. zapisał się jako 322. na liście komitetu kolejowego przed Bankiem PeKaO SA w Rynku Głównym. Było to wczoraj, o godz. 19.10. A kolejka ustawiła się, by rano wpłacić 2750 dolarów na „skodę 105” lub 3400 na „ladę”. Jak usłyszeliśmy w tłumie nagle rozpoczęcie wpłat zaskoczyło, podobno nawet kasjerki, choć wiadomo było, że auta będą sprzedawane w tym roku.

Podobno przed zamknięciem Banku w czwartek przyjęto wpłaty na 30 „skód”. Czy sprzedaż dewizowa obu popularnych marek będzie trwała długo? Na to pytanie odpowiedzi nie można uzyskać w Banku, który jest tylko pośrednikiem między klientem a „Polmotem”. (a)

Było to 13 listopada

● **W 1917 r.** zmarł w wieku 59 lat **Emile Durkheim**, francuski socjolog i filozof, twórca tzw. francuskiej szkoły socjol. W 1887 r. powołany na pierwszą we Francji katedrę socjologii w Bordeaux; napisał „Zasady metody socjologicznej”, założył czasopismo „L'Année Sociologique”.

● **W 1817 r.** we Lwowie założony został Zakład Narodowy im. Ossolińskich „Ossolineum” — biblioteka, wydawnictwo i ośrodek badań nad kulturą polską.

Było to 14 listopada

● **W 1907 r.** urodził się **Władysław Kopaliński**, językoznawca, felietonista, tłumacz i wydawca; autor m.in. „Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych”.

● **W 1647 r.** podczas powstania kierowanego przez **Cromwella** uwięziono angielskiego króla **Karola I**.

Było to 15 listopada

● **W 1917 r.** Rada Komisarzy Ludowych ogłosiła deklarację praw narodów Rosji; w Moskwie proklamowano władzę radziecką.

● **W 1877 r.** urodził się **Georg O'Keefe**, malarz amerykański uważany za najwybitniejszą prekursorkę współczesnej sztuki za Oceanem.

● **W 1787 r.** zmarł **Christoph Willibald Gluck**, wybitny austriacki kompozytor, reformator opery w XVIII w. autor ok. 100 oper m.in. „Orfeusz i Eurydyka”, „Ifigenia w Taurydzie”, „Armida”. (l-k)

„COBRA VERDE”, to

kolejny wspólny film znakomitego zachodnio-niemieckiego reżysera **Wernera Herzoga** i nie mniej cenionego aktora **Klausea Kinskiego**. Dwa z nich polscy telewizyjni widzowie przed 2 laty podczas monograficznego przeglądu filmów Herzoga. Były to „Aquirre, gniew boży” (z 1972 r.), w którym **Kinski** wcielił się w postać **Don Lopego de Aquirre**, dowódcy hiszpańskiej ekspedycji wojskowej, działającej w peruwiańskiej dżungli ok. roku 1560 oraz „Fitzcarraldo” (z 1981 r.). Nie pokazano w tym przeglądzie mroźnego krew w żylach i skandalizującego „Nosferatu-wampira” z 1978 r. Akcja najnowszego filmu tej dwójki również rozgrywa się w Ameryce Południowej. Zdjęcia kręcono głównie w plenerach Kolumbii, mimo iż film opowiada historię brazylijskiego poszukiwacza złota, awanturnika, który grasował w tym kraju pod koniec ubiegłego stulecia, zdobywając ogromne bogactwo. Część akcji toczy się w Afryce, konkretnie w Ghanie, bowiem **Cobra Verde** pośredniczył także w handlu czarnymi niewolnikami. W jednym z wywiadów reżyser powiedział, iż **Klaus Kinski**, uważany za jednego z najbardziej ekscentrycznych, czarnych charakterów współczesnego kina, jest wymarzoną wprost odtwórcą tej roli. Jego wybuchowy, nieopanowany charakter, który w życiu prywatnym tak bardzo dał się we znaki rodzinie, o czym wspomina przy różnych okazjach jego kina **Nastassja Kinski**, jest wielkim walorem w pracy, tak jak atutem przy tego typu rolach jest jego brzydka, niesamowicie wyrazista twarz. Na zdjęciu: jedna ze scen „Cobra Verde”. (l-k) Fot. STERN



RADA PAŃSTWA zapoznana się wczoraj z przebiegiem referendów oraz rozpatrzyła m. in. projekt zmian ordynacji wyborczej do rad narodowych.

POLSKA REFORMA to główny temat seminarium dla dziennikarzy zachodnich, które rozpoczęło się w Warszawie. Na jedno z pytań na tym spotkaniu wicepremier Z. Sadowski powiedział: Obecnie występuje wykup niektórych towarów. O ile np. w przypadku cukru nie mamy większych obaw, bo podaż jest duża, to w przypadku niektórych dóbr trwałego użytku musimy się liczyć z zakłóceniami na rynku. Ze wzrostem cen tzw. podstawowego koszyka, to jest wszystkich podstawowych artykułów żywnościowych, energii, gazu, opału i czynszów — będzie powiększona automatycznie, pełna rekompensata, przysługująca każdemu. Nie chodzi nam

Z KRAJU

bowiem o drenaż i ściąganie pieniędzy z rynku, lecz o zasadniczą zmianę struktury cen.

W **WARSZAWIE** poinformowano wczoraj o nowych zasadach kredytowania budownictwa mieszkaniowego, które będą obowiązywać od 1 stycznia 1988 r. Przyjmuje się generalną zasadę udzielania kredytu na podstawie wyliczonego dla każdego kolejnego roku standardowego kosztu budowy metra kwadratowego mieszkania. Przy jego ustaleniu będą brane pod uwagę koszty przeciętne wyposażonego mieszkania, zmiany poziomu cen, wydatki wynikające z podwyższenia domów do sieci miejskich, a także związane z zagospodarowaniem terenów osiedlowych.

TYGODNIK „Polityka” przyznał swoje nagrody za książki z najnowszej historii Polski. Wśród prac popularnonaukowych laureatami zostali: Daria i Tomasz Nałeczowiec za książkę „Józef Piłsudski — legendy i fakty” oraz Andrzej Ronewski za „Odrodzenie partyzanckie — Spalenie”.

Zakończenie Zjazdu Filozofii Polskiej

Wspólna rozmowa okazała się możliwa

PO CZTERECH dniach obrad, żywych i polemicznych dyskusji V Zjazd Filozofii Polskiej przeszedł do historii. Wzięło w nim udział prawie 450 osób, przedstawicieli wszystkich pokoleń tej dziedziny nauki.

Zabierający na zakończenie głos kierownicy poszczególnych sekcji podkreślali żywy i polemiczny klimat połączony z odpowiedzialnością badawczą, towarzyszącą temu spotkaniu. A prof. dr hab. Tadeusz Maria Jaroszewski, przewodniczący Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, dziękując obecny za udział w zgromadzeniu, zacytował wypowiedź ks. prof. dr. hab. Józefa Tischnera: „Zjazd odbywał się w atmosferze tolerancji i zapoczątkował realny dialog prowadzący do spotkania”.

Już po zakończeniu obrad, w czasie konferencji prasowej prof. Józef Lipiec, przewodniczący Komitetu Programowego i Organizacyjnego odpowiadając na pytania dziennikarzy, czy Zjazd spełnił oczekiwania i czy jego myśl przewodnia „Filozofia dla przyszłości” nie była tylko pięknym i chwytliwym hasłem, powiedział m. in.: „Byli prawie wszyscy, którzy przyjęli nasze zaproszenie, poza paroma uczonymi, którym przeszkodziła choroba lub ważny wyjazd zagranicą. Wspólna dyskusja i rozmowa mimo różnych poglądów i orientacji okazała się możliwa. I teraz już na pewno wiadomo, jak była potrzebna To, czego oczekiwaliśmy, zostało spełnione.

Także przesłanie Zjazdu zostało zrealizowane. Padły konkretne postulaty. Szczególnie było to wi-

doczne w sekcji logiki, która zajmować się będzie w przyszłości kwestią informatyzacji nauki”.

Teraz najważniejsze jest jak najszybsze upublicznienie materiałów i ich wydanie. (bog)

Po „Echo-sondzie”

(Dokończenie ze str. 1)

mowa szybko się kończy. Młodemu człowiekowi wydawało się, że praca w rzemiośle jest lekka i wiele popłatna.

Dyskusje były długie, trwały niejednokrotnie po 20 minut i dłużej. Czy my jako społeczność będziemy mogli za trzy lata rozliczyć kogoś z niedanej reformy? — pyta z kolei student. — Nie udzielono nam szczegółowej odpowiedzi, dlaczego I etap się nie powiódł. Mgr Bolesław Uryga szczegółowo tłumaczył, punkt po punkcie, zasady ekonomiki przedsiębiorstw, że przedsiębiorstwo będzie głównym zagadnieniem w II etapie reformy, że za dobrą i solidną pracę będzie godziwe wynagrodzenie.

Nie było konkretnych głosów, co zrobić, aby naszą gospodarkę poprawić — powiedział na zakończenie mgr Bolesław Uryga. — Ludzie wyrażali swoje wątpliwości. Podkreślali rozczarowanie. Widać, że przyjęli pozycję wycofującą. Jedno ich nurtowało — za ile będziemy pracować. Przyjęli referendum jako fakt i wyszli z założenia, że jeżeli nie znajdzie się z tego jakiegoś wyjścia (nie było podane jakie), to przejdą kolejną rundę.

Kronika wypadków

Wczoraj w Krakowie i województwie doszło do 6 wypadków drogowych, w których 1 osoba zginęła, a 7 odniosła rany. Milicja zatrzymała 3 pijanych kierowców.

Śmiertelny wypadek wydarzył się o godz. 20.20 na ul. Baszowej w Krakowie, kierując „wiltburgiem” potrącił 2 osoby przechodzące przez jezdnię — Janinę K. (lat 69, zam. w Krakowie przy ul. Szewskiej) i Eugenię K. z Jeleniej Góry, która doznała ogólnych obrażeń ciała. (mk)

O godz. 20.15 na ul. Baszowej w Krakowie kierując „wiltburgiem” potrącił 2 osoby przechodzące przez jezdnię — Janinę K. (lat 69, zam. w Krakowie przy ul. Szewskiej) i Eugenję K. z Jeleniej Góry, która doznała ogólnych obrażeń ciała. (mk)

Z sali koncertowej

Filharmonia Izraelska

UJRZEC na estradzie w Krakowie **ZUBINA MEHTA**, jednego z najwybitniejszych kapelmistrzów naszych czasów — to nie lada przeżycie! A ponadto — na czele Filharmonii Izraelskiej, zespołu, któremu założycielski początek niedługo, przed pięćdziesięcioletnią laty, dał znakomity polski skrzypek Bronisław Huberman. Zubin Mehta kieruje Filharmonią Izraelską od 1977 roku. Orkiestra ta reprezentuje dziś niezwykle wysoki poziom profesjonalny i emocjonalnie zaangażowany w tworzoną przez siebie muzykę — czemu zawdzięcza swą wsławną renomę w całym świecie.

Wczorajszą — czwartkową — występ Filharmonii Izraelskiej w Krakowie mógł raz jeszcze potwierdzić nam sławę dyrygenta — i tę opinię o zespole.

Zubin Mehta (którego osobistym staraniem i fundacji zaaranżowano przyjazd orkiestry izraelskiej do Polski) kierował wykonaniem trzech utworów. Najpierw — „Uwertura symfoniczna” Josepha Kaminskiego (ur. 1903), izraelskiego kompozytora, którego zarówno nazwisko, jak i dawniejsze studia w Warszawie wskazują na powiązanie z Polską. Potem była symfonia C-dur „Linza” Mozarta, zaś po

NA PYTANIE „Komu służy Fundusz Literatyczny” próbując dać odpowiedź w „KIERUNKACH” Krystyna Gerber pisząc m. in.: „Na Funduszu Literatycznym spoczywać będą głównie takie zadania, które umożliwiają współkształtowanie mądrej polityki literackiej w odniesieniu zarówno do twórców, jak i do wydawców”, zaś w „ZYCIU LITERACKIM” w rozmowie z Gracyną Banaszkiewicz prof. Aleksander Krawczuk wyjaśnia: „Fundusz Rozwoju Kultury jest tak skonstruowany, by rosnący podatek od wynagrodzeń niejako automatycznie niwelował skutki inflacji”.

„Klującym problemem”, czyli deficytem igieł i strzykawek w polskim lecznictwie zajmuje się w „TYGODNIKU POLSKIM” Ewa Bobocińska informując, iż „przełożona dzieli jednorazówki sprawiedliwie między pielęgniarzy i one już same decydują, kto zasługuje na ten luksus”, a w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM” w reportażu „Karetka po bandażu” (na kanwie wypadku w Maszkowicach pod Nowym Sączem) Leszek Konarski dodaje: „W chwili katastrofy w nowosą-

deckim szpitalu było 100 opasek gipsowych, czyli zapas na jeden dzień. W szpitalnej aptece nie było ani jednego bandaża, wszystkie rozdysponowane po oddziałach”. „Jak zdrowie służy zdrowiu” — to tytuł interesującej rozmowy w „PRZEKROJU” Jerzego Piekarczyka z prof. dr hab. Tadeuszem Popielą, który niedawno powrócił z 32 Światowego Kongresu Chirurgów w Sydney. W

rozmowie tej Profesor opowiada się za świadomym uczestnictwem w kosztach leczenia w Polsce, bowiem: „Świadome uczestniczenie w kosztach leczenia konkretnego obywatela zakłada pracę, wreszcie całego społeczeństwa, daje materialne szanse rozwinięcia służby zdrowia i polepszenia jej skuteczności”. O nowych horyzontach, otwierających się w dziedzinie przeszczepów pisze w „ODRZE” Maciej Ilowiecki w artykule „Najlepiej mieć bliźniaka”.

rozprawie tej Profesor opowiada się za świadomym uczestnictwem w kosztach leczenia w Polsce, bowiem: „Świadome uczestniczenie w kosztach leczenia konkretnego obywatela zakłada pracę, wreszcie całego społeczeństwa, daje materialne szanse rozwinięcia służby zdrowia i polepszenia jej skuteczności”. O nowych horyzontach, otwierających się w dziedzinie przeszczepów pisze w „ODRZE” Maciej Ilowiecki w artykule „Najlepiej mieć bliźniaka”.

Świat o tym mówi

Zwrot na prawo

OBSERWATORZY wydarzeń na Filipinach coraz częściej zadają sobie pytanie: Czy krajem rządzi demokracja, czy przemoc? Kiedy na początku ub. roku po ucieczce Marcosa władzę przejmowała przywódca opozycji, Corazon Aquino, zmianie towarzyszył nastrojów euforii. Dyktatura upadła, rodzi się demokracja. Dziś, po 20 miesiącach nowych rządów, coraz częściej mówi się o uprowadzeniu w tym kraju 7100 wysp stanu wyjątkowego.

Pani prezydent, nie zdołała rozwiązać żadnego z trudnych problemów politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie pozostał w spadku Marcos. Co gorsza, powstało wiele nowych. Powtarzające się spiski i próby zamachów stanu stwarzają klimat ciągłej niepewności. Lewica oskarża panią Aquino o kurs

prawy, rośnie bowiem bezrobocie, inflacja i spadają realne dochody robotników i rolników. Ci ostatni wiedzą, że pani prezydent jest wielką posiadaczką ziemską i podejrzewają, że to właśnie przeszkadza w przeprowadzeniu tak oczekiwanej przez chłopów reformy rolnej. Wyrazem ogólnego niezadowolenia był w październiku strajk generalny.

Prawica też jest niezadowolona, oskarżając rząd o ignorowanie gospodarczą oraz nieporadność w walce z lewicową partyzantką. Gestem wobec niezadowolonej prawicy było opracowanie „nowej strategii walki z komunistycznym zagrożeniem”, o czym poinformowano przed paru dniami po spotkaniu pani Aquino z dowódcami sił zbrojnych. Ale nie był to tylko gest. Wkrótce potem dokonano zamachu na postępowego działacza lewicy, profesora Nemesio Prudente, który mocno krytykował poczynania rządu i sił bezpieczeństwa, prowadzących masowe aresztowania wśród studentów i osób podejrzanych o lewicowe sympatie. W stolicy Filipin panuje przekonanie, że zamach jest dziełem tworzonych obecnie masowo specjalnych oddziałów do walki z komunizmem.

W istniejącej sytuacji Komunistyczna Partia Filipin opublikowała oświadczenie, iż rząd pani Aquino dokonał wyraźnego zwrotu na prawo, zaś cała antykomunistyczna krucjata jest próbą odwrócenia uwagi społeczeństwa od coraz poważniejszych problemów gospodarczych i politycznych kraju, których rząd nie potrafi rozwiązać. (l-k)

DLA STAREGO KRAKOWA

SPÓŁDZIELNIA Pracy Branży Skórzanej „KRAK” w Krakowie — 20 tys. zł. **Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Nowym Sączu** — 4692 zł. **Centralny Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”** — 500 tys. zł. **Wojewódzka Rada Narodowa w Ciechanowie** — 2 mln zł. **Spółdzielnia Inwalidów Przemysłu Lekkiego w Opatowie** — 5 tys. zł. **Spółdzielnia „Budimex” w Koszalinie** — 20 tys. zł. **Spółdzielnia „Metalotechnika” w Krakowie** — 5785 zł. **Wiesław Tyłski z Łodzi** — 1000 zł. **Zygmunt Krawczuk z Pustkowa** — 1000 zł. **Rymarsko-Metalowa Spółdzielnia Pracy w Bielsku-Białej** — 5 tys. zł. **Olkuńska Fabryka Naczyni Emaliowanych** — 10 tys. zł. **Stanisław Jurerek z Krakowa** — 1000 zł. (es)

Krakowska Rozgłośnia PR zaprasza!

Premiera „Nocy listopadowej”

W **NIEDZIELĘ, 15 listopada**, o godz. 14.55 w programie IV PR będziemy mogli usłyszeć I część

A. Miodowicz w HiL

(Dokończenie ze str. 1)

prawa emerytalni, tylko jak długo? — pytał.

— Jeżeli zgodzimy się na brutalne prawa ekonomiczne, stanie się go szym krajem niż najgorszy kapitalistyczny — argumentował przewodniczący OPZZ. Np. przyszłoroczny budżet rodzinny w takiej sytuacji zmniejszy się o 40 proc. a tego nikt nie wytrzyma. Władza na pewno byłaby zadowolona z propozycji zakazania pasażerom samolotów nie być bezdomnymi.

— Co z miesłem na kartki?

— Rząd ma terminarz odejścia od kartek, ale my trzymamy się mocno w garści, będziemy o nie walczyli dopóty, dopóki nie uda się rozbić monopolu skupu mięsa i monopolu przemysłu mięsnego w ogóle. Liczymy na to, że gdy „każdy” będzie mógł sprzedawać mięso, wówczas będzie konkurencja i ona obniży cenę. Podobnie ostro walczymy z teorią o konieczności bezrobocia w Polsce. Związki zawodowe nigdy nie będą sprzyjać bezrobociu! Prace trzeba motywować dobrymi płacami a nie strażeniem brukiem.

— Co z emeryturami i rentami?

— Była taka propozycja rządowa, żeby waloryzacja rent i emerytur była liczona od kosztów utrzymania. My stoimy na stanowisku, by emerytury i renty liczyć od płacy. W ogóle myślę, że emerytury tak szybko pójdą do przodu, że ja nie wiem czy najlepiej opłacalna nie będzie posada emeryta. (NB)

• 2 osobników wtargnęło do budynku w Londynie w czasie zbiegania religijnego ok. 200 emigrantów z Azji i otworzyło ogień. 1 osoba zginęła, a 3 zostały rane. Bandyci zostali zatrzymani. Śmierć poniosł 33-letni Darshan das Vasdev, jeden z przywódców sikhijskiej sekcji Namdharia w W. Brytanii.

• Agencja Bachtar wydała oświadczenie w związku z doniesieniami o zamordowaniu w Afganistanie 2 dziennikarzy amerykańskich. Śledztwo ujawniło, że w jednej z uzbrojonych grup, która nielegalnie przedostała się na terytorium Afganistanu, znajdowało się 3 Europejczyków, podających się za korespondentów. 2 osoby zginęły, a 1 została ciężko ranna w czasie ataku uzbrojonej bandy z wojskiem afgańskim.

• 5 osób zginęło, a kilkadziesiąt zostało rannych w wyniku eksplozji bomby umieszczonej w walizce przy głównym wejściu na lotnisko bejruckie w Libanie.

• W Dublinie aresztowano członka INLA, który uprowadził dentystę Johna O'Grady'ego, uwolnionego przez policję w ub. tygodniu. Poszukiwania przywódcy porywcy, Dessiego O'Hare trwają. Rząd Irlandii u-

stał nagrodę 90 tys. funtów sz. za pomoc w ujęciu O'Hare.

• 8 osób zostało straconych na śmierć, a ponad 40 zostało rannych w wyniku paniki, jaka wybuchła na stadionie w Malang, na Jawie, po pokazie filmu.

• Policja lankijska ujęła w Kandy kauczkowych kul i granatów z gazem łzawiącym, by rozprężyć demonstrację studentów protestujących przeciwko ustawie przyznającej ograniczoną autonomię mniejszości tamilskiej na Sri Lance.

Z dalekopisu

• Potężny wybuch obudził w nocy mieszkańców miasteczka Brunico na półwyspie włoskiego okręgu Trydent — Górna Adyga, gdy przy wejściu do domu towarowego eksplodował ładunek o dużej sile. Brdynek został uszkodzony. Sprawców nie znaleziono.

• Policja użyła amarek wodnych i granatów z gazem łzawiącym w celu rozproszenia demonstracji przeciwko torturowaniu więźniów politycznych w Chile. Aresztowano w Concepcion ok. 50 osób.

• Sąd apelacyjny w Sztokholmie odrzucił apelację bry-

tyjskiego oficera, skazanego przez szwedzki sąd na 5 lat więzienia za przemyt narkotyków. 32-letniemu S. Haywardowi, oficerowi oddziału konyh gwardzistów królowej Elżbiety, udowodniono, że przemycał do Szwecji 50 kg haszyszku w specjalnie skonstruowanej skrytce „jaguara”.

• Ulice Dżammy, stolicy indyjskiego stanu Dżammu i Kaszmir, były areną starć policji z grupami młodzieży z ugrupowań propalestryńskich. Zginęła 1 osoba, a ponad 100 zostało rannych. Zamknięte są sklepy, szkoły i urzędy publiczne.

• Brytyjscy żołnierze w Irlandii Pn. rozbroili ładunek wybuchowy o wadze blisko 70 kg, który miał eksplodować w Tuillymmon podczas uroczystości poświęconej pamięci ofiar wojen światowych. Podobna bomba, ale o wadze blisko pięciokrotnie mniejszej, eksplodowała — jak podawaliśmy — w pobliskiej miejscowości Eniskillen, powodując śmierć 11 osób.

• 2 burze śnieżne przeszły nad atlantyckim wybrzeżem USA. Prędkość wiatru wyniosła ponad 70 km na godz. Pokryła śnieżna w Waszyngtonie docho- dziła do 37 cm. Burze były przyczyną śmierci 11 osób.

Pogrążeni w głębokim bólu i żalobie zawiadamiamy, że dnia 8 listopada 1987 r. odeszła od nas na zawsze nasza najdroższa

Mamusia, Babcia i Prababcia

A. i P.

JÓZEFA BRZEZIŃSKA

Odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek 17 listopada o godz. 13.30 z kaplicy na cmentarzu Rakowieckim.

DZIECI, WNUKI, PRAWNUKI i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 listopada 1987 r. zmarł ukochany Mąż, Ojciec i Dziadziuś

A. i P.

WŁADYSŁAW KRUPA

członek ZBoWiD, były prezes Gminnego Komitetu ZSL w Wieliczce, oddany spowiednik, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, Złotą Odznaką „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej”.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 14 listopada o godz. 13.30 na cmentarzu w Grabia. Pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, CORKI, SYN, SYNOWA, ZIECIOWIE, WNUKI i CAŁA RODZINA

Ponadto: „Dlaczego nas nie lubią”, czyli o „ograniczeniach, jakie niektóre państwa wprowadziły dla polskich turystów” w „PRAWIE i ZYCIU” w art. Piotra Stepińska.

O historii — z **WOJCIECHEM MŁYNARSKIM, JANEM PIETRZAKIEM, ANDRZEJEM ZATORSKIM** rozmawiają w „MÓWIA WIEKI” Stefan Meller i Władysław Władysław, zaś „Tysiąc lat wspólnej historii” — to tytuł rozmowy Ewy Owsiany z prof. **JOZEFEM GIEROWSKIM** w „TYGODNIKU KULTURALNYM”, a dotyczącej decyzji utworzenia na Uniwersytecie Jagiellońskim międzywydziałowego Zakładu Historii i Kultury Żydów w Polsce.

Ostatnie „KWIATY” poświęcają swe łamy goździkom, a drugi numer „PANA” zainteresuje każdego mężczyznę, bo jest tu m. in. o dopięgach w sporcie, hazardzie na koniach torach, „różowym trójkacie” i apteczce Amora... (x)

Co słysząc...

ORYGINALNY sposób przyciągnięcia klientów wymyślono w Londynie, gdzie buduje się obecnie najdroższe na świecie mieszkania. Jedno kosztuje 6 mln funtów szterlingów. Inicjatorzy przedsięwzięcia liczą na dobre interesy, gdyż snobów wśród bogaczy nie brakuje. Każde mieszkanie ma 5 wielkich sypialni, tyleż łazienek.

Ogłoszenia Ekspresowe

SPECJALISTYCZNA hodowla psów obronczych rottweilerów — poleca szczeniaki. Kraków. Zwierzyniaka 15/6a, wieczorem. g-43212

POSZUKUJE małego, superkomfortowego mieszkania do wynajęcia. Czynsz płatny z góry. Tel. 66-68-73. g-43209

ANTENY i tv szybko montuję. Po odbiorze. Tel. 34-09-89. g-43287

STUDENTKA IV roku historii szuka poszukiwacza garsoniery, pokoju z kuchnią i możliwością wynajęcia od zaraz. Oferty 43241 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-43241

ZAMIEŃCIE mieszkanie kwaterekowe 3-pokojowe z garażem — na 2 mieszkania. Tel. 44-27-57. g-43274

POKOJ studentom odstąpię. Tel. 11-12-43. g-43364

ATRAKCYJNE suknie ślubne — sprzedam. Kraków, Sargów 10/11 (oficyna). „BLASZAK” — do wynajęcia. Lek. ul. Sołtykowska 43 a. g-43363

PRAKTYCZNA automatyczna — sprzedam. Tel. 22-05-46. g-43380

TUL bielizny — kupię. Tel. 66-18-09. g-43381

OPEL Kadett GLS, 1985, diesel stan idealny — sprzedam. Tel. 33-41-84. g-43382

PRZECIEŻ kempingowy typ N-23 — sprzedam. Tel. 44-84-20. g-43383

KAROSERIE Flata 125, do remontu — kupię. Tel. 11-55-59. g-43384

MAŁEŃSTWO z dzieckiem — poszukuje mieszkania. Czynsz wysoki, miesieczny. Tel. 43-86-42. p. 16. g-43385

KOMPUTERY Atari 600 XL — kupię. Tel. 11-91-22, 10-14. g-43386

KOZACZKI modne ciele — po cenie „Chodaczek”. Szopena 33. g-43387

POSZUKUJE mieszkania z telefonem w centrum Oferty 43276 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-43388

PASSAT diesel combi, 1980 — sprzedam. Tel. 76-38-61. g-43389

MEBLE pokojowe — sprzedam. Tel. 37-63-50. p. 16. g-43390

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania lub garsoniery. Tel. 37-67-64. p. 15.30. g-43391

ATARI — Serwis — zatrudni elektryków ze znajomością techniki cyfrowej. Złotostan: Bronowicka 73, godz. 11-17. g-43392

POSZUKUJE interesujących opracowań rozszerzających możliwości komputera Atari Oferty 43621 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-43393

KSIAŻKĘ „Jak gotować” Marli Działowej — kupię. Tel. 22-60-21. g-43394

COMPACT disc z radiomagnetofonem — sprzedam. Wieliczka. Tel. 78-21-88. g-43395

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne Scanprod, Niepołomice, ul. Grabowska 5, tel. 320 — kupi folię przeźroczystą samoprzylepną. g-43396

SPOŁKA „Litpol” — zatrudni specjalistę od organizacji produkcji w zakresie kuźnictwa. Tel. 40-08-52. p. 16-18. g-43397

MASYNY płaskie krojące oraz kuśnierki — kupię. Tel. 44-08-52 (16-18). g-43398

BEZDZETNE, niepalące małżeństwo studenckie — poszukuje pokoju. Tel. 44-78-04. g-43399

MAŁEŃSTWO poszukuje mieszkania. Tel. 44-78-36. g-43400

KUPIE praktyczną automatyczną „Diana”. Oferty 43236 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-43401

POSZUKUJE mieszkania. Tel. 11-50-09. wieczorem. g-43402

WYNAJME pokój studentce. Tel. 11-76-12. g-43403

STUDENTKA poszukuje garsoniery lub samodzielnego pokoju. Tel. 0187 758-95. g-43404

RUBIN 714p — sprzedam. Jesionowa 11a. g-43405

DWÓCH spokojnych studentów — poszukuje mieszkania. Tel. 11-59-28. g-43406

ZAMIEŃCIE Mercedes 220d diesel — na mniejszy diesel! Tel. 34-07-96. g-43407

SPRZEDAM wozuch, suknie ślubne (170). Tel. 43-66-16. g-43408

POSZUKUJE garażu. Tel. 21-99-60. g-43409

KUPIE starą ładną i dużym s'omem. Oferty 43521 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-43410

SAMOTNEJ gospośi do prowadzenia dużego domu — poszukuje. Tel. 22-11-63. g-43411

W NOCY 5/6 listopada w okolicy ul. Dobrego Pastera zainstaluję wylczur czarny, podpalany wabi się Graf. Osoba, która znalazła lub poda informacje o miejscu pobytu za informację czeka wysoka nagroda. Tel. 12-39-43. g-44473

Piątek I

16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Rambit — teleturniej
16.50 Dla dzieci: Okienko Pana-kraciego
17.15 Teleexpress
17.30 Mieszkać — wszechnica budowlana
17.50 Popołudnie z Pegazem
18.30 Filozofia dla przyszłości
18.50 Dobranoc: Cudowny talizman
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Zmianicy” (2) — „Ostatni kurs” — film TP
20.55 Historyczny tydzień — rep.
21.20 Estrada piosenek
22.00 Studio sport
22.40 DT — Komentarze

Piątek II

16.55 Język angielski (36)
17.25 Program dnia
17.30 Między nami rodzicami: Sposób na życie
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Strażnicy echa — program Ryszarda Wójcika
19.00 Magazyn „102”
19.30 Dookoła świata: Do Rio de Janeiro
20.00 Kraków na antenie „dwójki”: Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 Idee Października w kinematografii światowej: „Węgierska rapsodia” — film fab. prod. węgierskiej. Reż. Miklos Jancso
23.15 Stan krytyczny
23.45 Wieczorne wiadomości

Sobota I

7.25—8.25 TTR
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Drops — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film „W 80 dni dokoła świata z Willym Fogiem”
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.25 Azymut — wojskowy magazyn publicystyczny
11.55 Bariery — problemy ludzi niepełnosprawnych
12.25 Telewizyjny koncert życzeń
12.55 Siedem anten
13.25 Antologia dramatu powstającego: Michał Bułhakow — „Ostatnie dni...” Reż. Maciej Wojtyzko
14.45 Telewizyjna sobota — powitanie
14.50 Muzyczny klub
15.25 TVP story
16.00 Gdzie są taśmy z tamtych lat
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Tratwa, czyli nauka pływania
17.55 TV prowincja — reportaż
18.20 Włączamy Kanał 5 — program satyryczny
19.00 Dobranoc: Pampalini — lówca zwierząt
19.10 Porozmawiajmy
19.25 Zaproszenie na wieczór

PRACA

MŁODA, uczciwa ekspedientka do sklepu konfekcyjnego, najchętniej spoza Krakowa — przyjmie. Oferty 42288 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

ZAKŁAD prywatny przyjmie pracowników fizycznych. Warunek — samochód. Tel. 66-39-31, 33-23-71. g-42678

KULTURALNA pania, do pomocy w domu — przyjmie. Tel. 33-00-89. g-42687

WIELKIZKA — zatrudnię w ciemni fotograficznej. Pięć godzin. Możliwość 1,5 etatu. Oferty, z krótkim opisem dotychczasowej pracy zawodowej: 42270 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

BLACHARZA solidnego, zatrudni na korzystnych warunkach — zakład dekarski. Oferty 40141 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

NAUKA

TANIEC towarzyski — „Estrada Krakowska” zaprasza na kursy tańca pod kierownictwem Adama Necki. Wpisy: ul. Bracka 1, tel. 22-36-84, w godz. 10-16. K-9814

MATEMATYKA — Sokółowski — tel. 66-39-21. g-42513

MATRYMONIALNE

PANNA, wykształcenie średnie, miłej powierzchowności, łagodnego usposobienia — pozna odpowiedniego pana po trzydziestce, nie materialistę. Cel matrymonialny. Oferty 41893 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

DWUDZIESTODZIEWIECIOLETNI — przystojny, kulturalny kawaler, samochód, pozna atrakcyjną, kobiecą, pełną, posiadającą mieszkanie. Cel matrymonialny. Oferty 42561 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

SUBTELNA, nie materialistka, pogodna wdowa — posłubi emeryta, posiadającego inteligencję, werwę, szlachetność. Oferty 42503 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne, przesyła „Przyjaźń”, Kraków 65 — skrytka 71. g-42795

WDOWA, 34/160, wykształcenie średnie, syn lat 12 — pozna pana do lat 45. Cel matrymonialny. Oferty 42053 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

TYSIĄCE aktualnych ofert matrymonialnych. Adres 30-060 Kraków, skrytka 902. A-81

PRZYSTOJNY, kulturalny dzentelmen 27/188, samochód, domek w górach — pozna wartościową pannę, pełną wdzięku. Cel matrymonialny. Oferty 42752 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Bobby Derfield” — film fab. prod. angielskiej. Reż. Sidney Pollack
22.00 Z teki Stańczyka. Mówiąc między nami — program publicystyczny
22.30 10 minut z panem Jankiem
22.40 Polityka i sport
23.00 Hit '87: Zbigniew Wodecki i Alex Band
23.45—1.20 Kino nocne: „Pieski świata” (1) — film dok. prod. włoskiej. Reż. G. Jacopetti

Sobota II

13.25—14.55 NURT (powtórzenie)
14.55 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.00 Studio sport: Turniej bokserki o Memoriał Feliksa Stamma
15.30 Atlas nadziei: Alarm w zatoce
16.00 „Serce w ojczyźnie mej zostało”. Wystawa fotograficzna prac Barbary Wachowicz
16.30 Spektrum
17.00 Władysław Hańcza
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Wielka gra — teleturniej
19.00 Mapa folkloru — Kaszuby
20.00 Dni Muzyki Radzieckiej: Spotkanie z Rodionem Szchedrinem
21.30 Panorama dnia
22.00 „W cieniu wielkiego dębu” (4) film prod. włoskiej
23.10 Mój jazz: Zespoły — program Andrzeja Wasylewskiego
24.00 Wieczorne wiadomości

Niedziela I

6.10 Telewizyjny kurs rolniczy
7.10 Program dnia
7.15 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.25 Wszechnica rodzinna wiejskiej
7.50 Po gospodarsku
8.20 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: Tele-ranek oraz film prod. ZSRR „Szkatułka z twierdzy” (2)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.25 Azymut — wojskowy magazyn publicystyczny
11.55 Bariery — problemy ludzi niepełnosprawnych
12.25 Telewizyjny koncert życzeń
12.55 Siedem anten
13.25 Antologia dramatu powstającego: Michał Bułhakow — „Ostatnie dni...” Reż. Maciej Wojtyzko
14.45 Telewizyjna sobota — powitanie
14.50 Muzyczny klub
15.25 TVP story
16.00 Gdzie są taśmy z tamtych lat
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Tratwa, czyli nauka pływania
17.55 TV prowincja — reportaż
18.20 Włączamy Kanał 5 — program satyryczny
19.00 Dobranoc: Pampalini — lówca zwierząt
19.10 Porozmawiajmy
19.25 Zaproszenie na wieczór

KUPNO

SIŁONE żytnia lub pszena — kupię. Tel. 11-73-65. g-42555

ETZ-250, nowy — kupię. Oferty 42340 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

KUPIĘ „malucha” lub zamienię 125 p na „malucha”. Tel. 44-70-61.

NIEBUŻE, ciemne, matowe biurko — kupię. Tel. 12-30-86.

FIJZY ciemne — niebieskie, zielone, 16 m2 — kupię. Tel. 66-44-04.

ODKURZACZ, sokowirówka, mikser, zamrażarka — kupię. Tel. 12-15-15.

ROWERY, części (Jaguar, Romet, Favorit) — kupię. Oferty 42541 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

KUBKI jednorazowe — kupię. Tel. 47-55-74, po godz. 19. g-44229

SPRZEDAŻ

KAMERA, video, Rubin 714 — sprzedam. Tel. 48-40-62. g-44293

KURTKI z jenotów — sprzedam. Tel. 21-16-80. g-40607

MASZYNE dziewiarskie, dwupłytowa Busch — sprzedam. Tel. 66-54-37, po 18. g-41336

GRZEJNIK elektryczny, olejowy — sprzedam. Tel. 37-85-22. g-42561

125 P, 1973, nowy silnik 1500, do remontu lub na części — sprzedam. Oferty 41819 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

KOZUCH damski, radiomagnetofon Sanki, narty, wąż — sprzedam. Tel. 47-41-63. g-42349

COMODORE 64 — sprzedam. Tel. 33-19-97. g-42360

SEGMENT „Kopernik” 4 m — sprzedam. Tel. 47-38-40. g-42361

SPRZEDAM magiel z lokalizacją oraz kupię lokal rzemieślniczy, około 50 m2. Oferty 42333 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

DACIE 1300, 1973, blacha do remontu — pilnie sprzedam. Tel. 37-95-74.

HITACHI color 14 cali — sprzedam. Tel. 22-22-69. g-42369

WERSALKI — Wyszkiw, biurko ciemne — sprzedam. — Zbrojarzy 59 A, po 18. g-42358

PŁEĆ gązowy c. o. — sprzedam. Tel. 48-47-16. g-42262

ŁOŻKO piętrowe, metalowe, bardzo porządne oraz części do Syreny — sprzedam. Tel. 56-10-03.

KURTKI z rudyh lisów — sprzedam. Kłaj, tel. 459.

WYKŁADZINE podłogowa (parkiet) ocieplana — sprzedam. Basztowa 16/9

ZAMIEŃIE Stara W 28 z wałem do silu — na Woię diesel lub sprzedam. Tel. 55-82-48.

tygodniowy program tv

(od 13 do 19 listopada 1987 r.)

22.20 Sportowa niedziela
22.45 Klub międzynarodowy
23.15 DT — Wiadomości

Niedziela II

8.10 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.45 Film dla niesłyszących: „Miasteczko jak Alice Springs” (4)
10.25 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
10.55 Niedziela w „dwójce” — powitanie
11.00 Pić czy być — transmisja z Torwaru ze spotkania Marka Kortańskiego z młodzieżą
12.00 Tajemnice starego Gdańska
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 Pić czy być
13.30 Zwierzęta świata: „Podniebni łowcy” (1) — „Jastrzębie” — ser. przyrodniczy prod. australijskiej
14.00 Wideoteka
14.45 Kino rodzinne: „Niebezpieczna zatoka” (2) — film przygodowy prod. kanadyjskiej
15.15 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
16.10 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego: Maja Plisiecka
17.00 Country music... po polsku
17.30 „Jedwabny szlak” (6) — film dok. prod. japońsko-chińskiej
18.20 Portrety intymne: Fiodor Dostojewski
19.00 Goście Daniela Passenta
19.30 Joe Newman na Jazz Juniors
20.00 Studio sport: Turniej Bokserki o Memoriał F. Stamma
21.00 Pić czy być?
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Korzenie” (5) — film fab. prod. USA
22.35 Z duchem czasu — magazyn rozrywkowy K. Materny i W. Manna
22.50 Ojczyzna — polszczyzna
23.05 Wieczorne wiadomości

Poniedziałek I

13.30 TTR: Chemia
14.00 TTR: Biologia
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.20 Powtórka przed maturą: Elementy informatyki
15.50 NURT: Edukacja ekonomiczna
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla dzieci: Zwierzyniec oraz film: „Zwierzaki, zwierzaki”
17.15 Teleexpress
17.30 „Dni Szechenyego” (3) — film prod. węgierskiej
18.20 Całowiek dla człowieka — magazyn PCK
18.30 Laboratorium
18.50 Dobranoc: Doktor Ojboi
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny

LOKALE

MIESZKANIE spółdzielcze, 46 m2 — zamienię na większe około 100 m2. Tel. 11-17-77. g-44370

MŁODE małżeństwo, pielęgniarka — wynajmę mieszkanie lub zaopiekuję się starszą osobą w zamian za mieszkanie. Tel. 48-00-79. g-44230

MAŁY lokal na biuro — kupię, wynajmę. Tel. 66-53-02. g-44293

MAŁEŻENSTWO lekarzy — poszukuje mieszkania, niedaleko Prokocimia. Tel. 11-41-81. g-42523

KROWODRZA! Kwaterunkowe, pokój kuchnia, 37 m2 — zamienię na garsoniere. Oferty 42779 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

M-2, M-3 — kupię. Tel. 64-46-89 (7-21). g-42351

2-POKOJOWE, superkomfortowe, telefon, Mistrzowie — zamienię na większe, z telefonem. Mogą być piece. — Oferty 42544 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

SPRZEDAM M-4, z telefonem. Tel. 66-51-89. g-42305

2-POKOJOWE, superkomfortowe mieszkanie własnościowe, we Wrocławiu — zamienię na Kraków. Tel. 22-39-94, do 18. g-42324

BIAŁY Prądnik M-3, spółdzielcze, 47 m2, III piętro, winda — zamienię na 3-pokojowe. Warunki korzystne. Oferty 42699 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

MAŁY Rynek! 2-pokojowe, małe, superkomfortowe, telefon — zamienię na większe. Oferty 42751 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

SUPERKOMFORTOWE M-4, 62 m2, w Mysłowicach — zamienię na każde, w Krakowie. Oferty 42756 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

NA atrakcyjnych warunkach — zamienię M-3 w Kędzierzynie-Koźlu na podobne lub większe w Krakowie. Oferty 41331 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

2-POKOJOWE — duża, kuchnia, komfortowe, piec, łazienka, telefon stare budownictwo, 90 m2, kwaterunkowe — zamienię na 3-pokojowe, na korzystnych warunkach. Kraków, tel. 66-38-06. g-41948

20.00 Teatr Telewizji: Włodzimierz Perzyński — „Aszantka”. Reż. Ignacy Gogolewski
21.25 Telewizyjne spotkania — Przed referendum w Garwolinie
22.05 Telewizyjny film dokumentalny: „Doktor Tomek”. Reż. Ryszard Ray-Zawadzki
22.40 DT — Komentarze
23.00 Język niemiecki (7)

Poniedziałek II

16.55 Język niemiecki (7)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Ryzyko — teleturniej
19.00 Galerie świata: „National Gallery w Londynie” (10) — „Ma-larstwo barokowe we Francji i we Włoszech” — film dok. prod. angielskiej
19.30 Życie muzyczne: Victoria de Los Angeles na XXII Międzynarodowym Festiwalu Oratoryjno-Kantatowym „Wratistavia Cantans”
20.00 Ośmiemy sami
21.00 Powtórka z historii: Walery Sławek
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: Maksym Gorki — „Lata i dni” — film dok. prod. ZSRR. Reż. I. Kalinina
22.15 Studio festiwalowe: Festiwal Dramaturgii Krajów Socjalistycznych
22.30 Wieczorne wiadomości

Wtorek I

8.10 Historia (kl. 5): Złoty wiek Aten
9.00 Fizyka (kl. 8): Pole magnetyczne
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Domator: Encyklopedia tatarska
10.20 „Karetka pogotowia” (7) — film prod. CSRS
11.20 Domator
11.35 „Łosoś” (1) — film prod. kanadyjskiej
12.00 Przygotowanie do życia w rodzinie (kl. 1-4 lic.): Przed podjęciem decyzji
13.30 TTR: Nasze spotkania
14.00 TTR: Język polski
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.10 Powtórka przed maturą: Język polski
15.50 Kim być? — program dla maturzystów
16.00 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Krag — magazyn harcerzy
16.50 Dla dzieci: Wyprawy prof. Ciekawskiego
17.15 Teleexpress
17.30 Rzemieślnicy
17.45 Turniej tańca towarzyskiego

18.30 Klinika zdrowego człowieka
18.50 Dobranoc: Opowiadki z wiochowej wsi
19.00 Spory — program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Karetka pogotowia” (7) — film prod. CSRS
21.00 Konferencja prasowa rzecz-nika rządu
21.15 Telewizyjne spotkania — Przed referendum w Garwolinie
21.45 Telewizyjny Informator Wydawniczy
22.05 TV film dok. — „Rodowód”
22.40 DT — Komentarze
23.00 Język angielski (7)

Wtorek II

16.55 Język angielski (7)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Wielkie bitwy historii: „Bit-wa pod Poltawą” — film prod. francuskiej
19.30 II Międzynarodowe Biennale Architektury — Kraków '87
20.00 Wieczór Angoli w TP
21.00 Studio sport
21.10 Polak dzieli — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Adaptacje: Wielka literatur-a rosyjska — „Letnicy”. Reż. Boris Baboczk
23.25 Wieczorne wiadomości

Środa I

8.10 Historia (kl. 8): Nauka i kul-tura w II Rzeczypospolitej
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Domator — dla dzieci
10.20 „Sherlock Holmes i Doktor Watson” — film prod. angielsko-polskiej
11.10 Domator
12.00 Język polski (kl. 5): Mądrej głowie
12.50 Muzyka powstaje (kl. 1-4 lic.): Rytm
13.30 TTR: Matematyka
14.00 TTR: Język polski
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.10 Powtórka przed maturą: Hi-storia
15.40 NURT: Komputery w edu-kacji
16.10 Program dnia, DT — Wiadomości
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 Dla dzieci: Tik-Tak
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: 1/8 finału Pucharu Polski w piłce nożnej
18.20 Dawniej niż wczoraj: Ar-chiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: Miał Uszatek
19.00 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Zwierciadło czasu: „Portret żony artysty” — film fab. prod. ZSRR. Reż. Aleksandr Pankratow
21.25 Telewizyjne spotkania — Przed referendum w Garwolinie
21.55 Przeboje telewizyjnego mu-sic-hallu
22.40 DT — Komentarze
23.05 Język rosyjski (7)

Środa II

16.55 Język rosyjski (7)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Magazyn sportowy
19.15 Ludzie z fiołkiem — Bron-sława Fitak
19.30 I Ogólnopolski Konkurs Mu-zyki i Pieśni Ludowej w Jasle — rep.
20.00 Wieczór grecki w TP
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „dwójki”: Yannis Ritsos — „Umarly dom”. Reż. Krystyna Bogusławska
22.30 Wieczorne wiadomości

Czwartek I

8.10 Historia (kl. 6): Mistrzowie wioskiego renesansu
9.00 Muzyka (kl. 1): Na ile liczy-my
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Domator — dla dzieci
10.20 „Antykwariusz Lovejoy” (4) — film prod. angielskiej
11.10 Domator
12.00 Język polski (kl. 7) I. Kra-sicki — poeta oświecenia
13.30 TTR: Mechanizacja rolni-ctwa
14.00 TTR: Produkcja zwierzęca
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.20 Powtórka przed maturą: Język angielski (12)
16.00 Informatyka dla rolnictwa
16.20 Program dnia, DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.30 Sejmowe spotkania
17.55 Tu jest mój dom
18.20 Sonda: Przepowiednia
18.50 Dobranoc: Jez
19.00 Lex — magazyn społeczno-prawny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Antykwariusz Lovejoy” (4) — „Już nigdy nie zasną” — film prod. angielskiej
20.55 Telewizyjne spotkania — Przed referendum w Garwolinie
21.35 Poezja grecka
21.55 Studio sport: Mistrzostwa świata w judo
22.10 Wódka, pozwól żyć!
22.40 DT — Komentarze
23.00 Język francuski (7)

Czwartek II

16.55 Język francuski (7)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 ABC — teleturniej
19.00 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
19.30 Puls — program medyczny
20.00 Auto-Moto-Fan-Klub
20.25 Nina Andrycz — film dok. Urszuli Lityńskiej
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Złote płyty „Kombi”
22.40 997 — kronika kryminalna
23.25 Studio Festiwalowe: Festi-wal Dramaturgii Krajów Socjali-stycznych
23.40 Wieczorne wiadomości

SKUP I SPRZEDAŻ

◆ sprzętu audiofonicznego
◆ zegarków i kalkulatorów
◆ artykułów piśmienniczych
◆ sprzętu narciarskiego
◆ zabawek
ul. Metalowców 5
za Halą Targową
g-40424

CYKLINOWANIE, lakierowanie

Leniart, tel. 12-47-82. g-41676

MONTAŻ kompletów, łazienkowych, szafek, szyn zastawowych, wiercenie udarowe — Pawlik, tel. 21-06-00. g-42147

ZAKŁAD blacharstwa samochodowe-go — Józef Czarnecki, Wieliczka, ul. Czarneckowska 15, tel. 78-32-78 — po-leca swoje usługi. Krótkie terminy. Zapraszamy! g-42731

WYRÓB i montaż bazez, pawlaczy i zabudów wnek — wykonuje zakład stolarski — Chlebek, tel. grzeźnoś-ciowy 37-61-37. g-42879

MALOWANIE, tapetowanie, wykona-zakład — szybko i solidnie. — Padv. tel. 43-74-01. g-42717

ROZNE

GARAŻU pilnie poszukuję. — Tel. 33-00-89. g-42686

POSIADAM atrakcyjną technologię deficytowego towaru. Nawiazę współ-pracę z firmą polonijną. Oferty 42025 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

ATRAKCYJNE upominki kupisz w sklepie pamiętno-zabawkowym „Kra-kiw”, ul. Jagiellońska 7/7 A. Zapraszamy! g-40270

Magnetyzer - uzdrowiciel — J. Rongen

w Krakowie

Holender będzie leczył 12.12.1987 roku w Krakowie. Prosimy zainteresowanych o nadsyłanie zgłoszeń wyłącznie na piśmie pod adresem: Adam Kafel ul. Zamojskiego 88/2. 30-523 Kraków. Do zgłoszenia należy dołączyć odręczny opis choroby, a także zaadresowaną kopertę do siebie z nazwiskiem pocztowym. Termin przyjmowania zgłoszeń upływa 21.11. 1987 roku. Odpowiedź-potwierdzenie prześlemy pocztą. Ilość miejsc ograniczona

ORGANIZATORZY

Na budowie szpitala podgórskiego Mówi się nawet o przyspieszeniu!

Z PRZYJEMNOŚCIĄ odwie-
dzamy tę budowę! Na szpital
podgórski wydano już 1,5 mld
zł (145 tys. zł) minister zdro-
wia a resztę my wszyscy, po-
przez NFOZ) i pieniądze te wi-
dać: główny budynek wznosił się
wysoko, do poziomu szóstej kon-
dygnacji. Przy dobrej pogodzie
może uda się postawić dwie naj-
wyższe kondygnacje jeszcze w
tym roku. Dwa budynki wznos-
zone przez „Energo” równie-
ż są replikowane zgodnie z
planami a „Naftobudowa” chce
przyspieszyć o rok oddanie ko-
łowni. Czy to możliwe, żeby
wszystko szło tak sprawnie?

Być może pierwszy etap budo-
wy — wylewanie stropów, mon-
towanie ścielonych elementów jest

rzeczywiście łatwiejsze. Z nara-
dy, która odbyła się wczoraj na
budowie pod przewodnictwem
wiceprezesa Janusza Jakub-
owskiego można było wywnio-
skować, że planowane na rok
1993 zakończenie budowy mogło-
by być przyspieszone. Główny
wykonawca „Budostal-3” nie na-
rzeka na firmy pomagające przy
wznoszeniu różnych obiektów
czy zakładające kanalizację 14-
hektarowej działki. Jedynie
„Techma” wyczołgała swoich lu-
dzi na inne place budów, ale ma
odrobinę zaległości na początku
przyszłego roku. Nie wiadomo
także, czy „Chemobudowa” po-
dejmie się jak było zaplanowane
budowy jedynego nie rozpoczęte-
go jeszcze budynku — pediatrii.

W tym roku przewidziano wy-
danie na budowę 626 mln zł, a w
przyszłym — ok. 700 mln. Czy
nie dałoby się więcej? Przedsię-
biorstwa mają za dużo czasu, a
harmonogramy zostały opracowa-
ne asekuracyjnie — powiedział
mi jeden z uczestników narady.
— Ale nie wynika to z powolnej
pracy, lecz z obawy, że zatrzy-
mają roboty nietyczne dostaw-
y materiałów (ag)

Notes reportera

AUTOMAT w budce telefonicz-
nej przy rogu ul. Szlak i War-
szawskiej jest chytrem urządze-
niem do przechwytywania pienię-
dzy. Sygnał zapewnia bowiem
o możliwości połączenia z upra-
wnionym numerem, ale w momen-
cie wrzucenia monety i jej pochło-
nienia w słuchawce jest głucho.

MODA na czarny kolor trwa
Dlatego pewnie w żadnym z
krakowskich sklepów nie uświad-
czy ani czarnych rajtek ani ma-
teriałów ani żadnych ubiorów w
tym kolorze. Panie sprzedawczy-
nie w wielu sklepach już od
progu wołają: „Czarnego koloru
nie ma”. A w prywatnym sklepie
konfekcyjno-dzielnym przy
ul. Solskiego napis: „Czarnej
wełny brak” wywieszono już na
drzwiach wejściowych.

POJAWIŁY się ostatnio w
handlu papiery listowe z wiersza-
mi. Niestety wszędzie do kupie-
nia są tylko listy z wiersza-
mi: Marij Konopnickiej. Nie
umniejszając w niczym tej zasłu-
żonej poetce wzbór chyba nie-
zbyt fortunny, bo jak tu pisać do
ukochanej z nagłówkiem o „Wol-
nym namiocie” czy „Sierotce Ma-
rysi”?

NIEMOŻE, co podróżuje
czego nie będzie na rynku trwa
Wczoraj przed sklepem z artyku-
łami żelaznymi orzyl ul. Krakow-
skiej już od godziny 6.30 (sklep
otwiera o godz. 10) ustawia się
spora kolejka (hor)

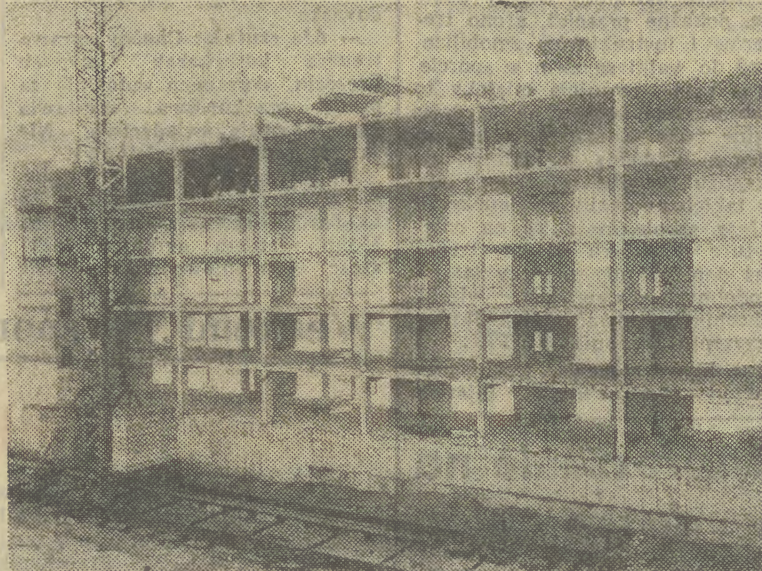
Mistrz zen w Krakowie

KRAKÓW gości 78. patriarchę
buddyzmu zen **Sungsaana**, który
przybył po raz 9 na zaproszenie
swoich uczniów. Celem jego wi-
zyty jest nauczanie buddyzmu
zen ukazanie wartości medyta-
cji i jej przydatności w po-
codziennym życiu każdego człowie-
ka niezależnie od obszaru kul-
turowego. Często powtarza on
że podstawowym celem człowie-

Gdyby „Budostal-3” miał więcej
widać, że w górę, stołów czyli
szalunków, i gdyby na budowie
przewieźiono więcej siatek, czyli
gotowych elementów zbrojenio-

Wolne dni w 1988 r.

USTALONO terminy dodatko-
wych dni wolnych od pracy w
1988 r.: 2, 16 i 30 stycznia, 6, 13
i 20 lutego, 5, 12 i 19 marca, 2, 16,
23 i 30 kwietnia, 7, 14 i 28 maja,
11, 18 i 25 czerwca, 9, 16 i 23 lip-
ca, 6, 13 i 20 sierpnia, 3, 10 i 17
września, 1, 8, 15 i 31 październi-
ka, 12 i 19 listopada, 3, 10, 24 i 31
grudnia. Zarządzenie w tej spra-
wie publikuje „Monitor Polski”
nr 31.



wych, można by stan surowy
głównego budynku zakończyć po-
nad rok przed terminem.

Fot. Jacek Bednarczyk

NOTATNIK KRAKOWSKI

OZIŚ O GODZINIE:

* 18 — Inst. Medycyny Wew-
nętrznej, ul. Kopernika 15 —
Kom. Nauk Medycznych; Prof.
dr med. A. Heidland (Würzburg
— RFN) CLINICAL EXPERI-
ENCE WITH ERYTHROPOE-
TIN TREATMENT OF RENAL
ANAEMIA

* 18 — SOK, ul. Mikołajska
2 — Spotkanie ze Zbigniewem
Saffianem znakomitym scenarzy-
stą — m. in. Stawka większa
niż życie. „Do krwi ostatniej”
autorem nagrodzonego ostatnio
Kancelera.

* 18 — Pawilon Wystawowy
BWA, pl. Szczepański 3a —
Otwarcie wystawy „Spotkania
krakowskie”.

* 19 — NCK, pl. Centralny —
Marek Norek — Video na świe-
cie, rozwój techniki, katalogi.

W SOBOTĘ:
* 10 — NCK, pl. Centralny
— Bajki filmowe; o 11.30 — Film
fab. dla młodzieży.

Tylko do niedzieli jeździ z Cichego Kąca pierwszą obwodnicą
i z powrotem zabytkowy tramwaj „0”. Fot. Stanisław Makarewicz

Jutro Zjazd Ligi Walki z Hałasem

Proszę ciszej!

JUTRO w Warszawie rozpoczy-
na się Zjazd Ligi Walki z Hałasem.
Rozmawiamy z prezesem
krakowskiego oddziału tego sto-
warzystwa, mgr inż. Janem Si-
korą z Instytutu Mechaniki i
Wibroakustyki AGH.

— Istnieje już liga pilkarska,
Kobiet Polskich, Obrony Kraju,
Ochrony Przyrody. Czy również
po to, by walczyć o ciszę, trzeba
się zrzeszać?

— Tak. Wydaje się, że każdy
wie, co to hałas i jak go zwal-
czać, ale w istocie jest to pro-
blem skomplikowany, wymaga-
jący specjalistycznego przygo-
towania. Nasz oddział powstał w
1985 r. i liczący dziś 73 człon-
ków skupia właśnie fachowców:
pracowników AGH, ludzi z prze-
mysłu, przedstawicieli miejskich
służb ochrony środowiska. Laik
może co najwyżej stwierdzić, że
jest głośno i... współczuć, tym-
czasem trzeba starać się usunąć
przyczyny hałasu. Tym się zaj-
mujemy. Pomagamy społecznie,
korzystając z aparatury Instytu-
tu. Przydałaby się własna. Mamy
nawet na to pieniądze, ponie-
waż Liga wykonuje również
płatne usługi dla przemysłu.

— Proszę o przykłady działal-
ności Ligi...

— Leży przede mną list z
Bydgoszczy. Młode małżeństwo
prosi o pomoc, ponieważ w mie-
szkaniu, które niedawno otrzy-
mali, przeszkadza im pobliska
stacja pomp. Pewien człowiek
skarżył się na hałas i powo-
dującą przykre drgania lodówkę
u sąsiada z góry. Doradziliśmy
użycie dostarczonych przez nas
podkładek wibroizolacyjnych. W
przyszłości chcemy założyć włas-
ny, „zielony” telefon, przyjmują-
cy sygnały o takich sprawach.

— Czy zjazd podsumuje tylko
dorobek czy załatwi coś konkre-
tnego?

— Mam nadzieję, że przyspie-
szy zakup aparatury dla Ligi i
założenie własnego pisma z prak-
tycznymi poradami.

Rozmawiał:

ADAM RYMONT

Zdobywamy Odznakę

(Dokończenie ze str. 1)

SOBOTA — 14 BM.

— Jedna trasa dla wszystkich —
Nowa Huta (część wschodnia).
— zbiórka między godziną 10.00
a 11.00 na rogu al. Rewolucji Ku-
bańskiej i ul. Klasztornej (drugi
przystanek tramwajowy za placem
Centralnym, jadąc w kierunku
Mogiły); zwiedzimy opactwo
Cystersów, w kościele zobaczymy
m. in. XIII-wieczny portal roma-
ński oraz renesansowe freski
krakowskiego malarza Stanisława
Samostrzelnika z XVI w., zoba-
czymy też drewniany kościółek
św. Bartłomieja oraz najstarsze
osiedla Nowej Huty.

NIEDZIELA — 15 BM.

— **Odznaka brązowa — NAJ-
STARSZE DZIEJE KRAKOWA** —
zbiórka między godziną 10.30
a 11.30 na Rynku Głównym, ko-
ło wejścia do biura „Wawel-Tou-
ristu” w Sukiennicach (od strony
pomnika Mickiewicza); podczas
spacerów zobaczymy m. in. teren
(koło dzisiejszego kościoła św.
Andrzeja) gdzie dawniej znajdowa-
ła się — istniejąca już od końca
IX w. — samodzielna duża o-
sada zwana Okotem.

— **Odznaka srebrna — KAZI-
MIERZ (część I)** — zbiórka mię-
dzy godziną 12.00 a 12.30 na pla-
cu Wolnica, przy wejściu do Mu-
zeum Etnograficznego; trasa pro-
wadzi będzie po obiektach sa-
kralnych dawniej odrębnego —
założonego 27 lutego 1335 r. przez
Kazimierza Wielkiego — miasta;
zwiedzimy kościół św. Katarzyny,
jeden z najwspanialszych zabyt-
ków architektury gotyckiej, oraz
kościół św. Michała, gdzie we-
dług legendy został ścięty św.
Stanisław Szczepanowski; w
krypcie kościoła urządzono naro-
dowy panteon, spoczywają tu
m. in.: Jan Długosz, Wincenty
Pol, Stanisław Wyspiański, Jacek
Malczewski, Karol Szymanowski.

— **Złota odznaka — KRAKOW-
SKIE KLASZTORY (część I)** —
zbiórka między godziną 13.00 a
13.30 na Rynku Głównym, ko-
ło wejścia do biura „Wawel-Tou-
ristu” w Sukiennicach; poznamy
dwa klasztory: Klarisek przy ul.
Grodzkiej i Franciszkanów, w
tym kościele należy zwrócić spe-
cjalną uwagę na XV-wieczne
krużganki, galerię portretów kra-
kowskich biskupów i witraże za-
projektowane przez Stanisława
Wyspiańskiego, w kościele tym
pochowany jest książę Bolesław
Wstydliwy i jego siostra, błogo-
sławiona Salomea.

— **Osoby, które ubiegają się o
odznakę złotą z pawim piórem**
wybierają dowolną trasę.
Serdecznie zapraszamy! (kas)

Nasz telefon 22 89-87

CZYTEJNICY mówią że:

● Przy ul. Krzywej stoj samochód ciężarowy. Tablice rejestracyjne co prawda ma — KRT 0364 — ale poza tym nic nie wskazuje na to, żeby był używany.

● W budynku przy ul. Manifestu Lipcowego 20 przecieka dach od tygodnia nie ma światła na klatce schodowej a podwórko przypomina rozlezione przez samochody bagno. (tes)

O TYM, żeby zakupy można
było robić w każdą sobotę
mówiło się od dawna. Tak jest
na całym świecie i wreszcie
od jutra, i u nas, choć na ra-
zie tylko w obrębie Plant i w
kilku większych sklepach
Krakowa. Stało się to możli-
we przez, wprowadzenie ulg
w podatku od wynagrodzeń
ponadnormalnych. Poza
tym w organizacji handlu nie-
wiele się zmieniło, a sprze-
dawczynom bo przecież one
stanowią główną podporę han-
dlu doszedł 6 dzień pracy.

Co sądzi o tym? — rozma-
wiam z Jolantą Zahorską,
kierowniczką stoiska konfek-
cyjnego w sklepie Arpisu w
Rynku Gł. przy A-B.

— Zgodziłyśmy się, choć
trudno powiedzieć że z entu-
zjazmem. Tu interesy sprze-
dawcy kłóca się z interesami
kupującego.

— Czy praca w soboty bę-
dzie się opłacała?

— Mamy dostać dodatkowe
wynagrodzenie, ale jeszcze nie
wiemy jakie. Poza tym za so-
botę będziemy mieli wolny
inną dzień. Nie będzie to jed-
nak to samo. W wolne soboty
część dzieci nie chodzi do



W sobotę za ladą

szkoły ani do przedszkola i nie
bardzo wiadomo co z nimi ro-
bić. Będą też kłopoty z doja-
dami. Wiele sprzedawczyń do-
jeżdża przecież spoza Krako-
wa. A i każda z nas po pro-
stu przyzwyczaiła się, że sobo-
ta i niedziela to były dwa dni,
które mogłyśmy do tej pory
poświęcić rodzinie.

— Czy ta decyzja nie spo-
woduje więc jeszcze więk-
szych problemów z brakiem
sprzedawczyń?

— Za wcześnie żeby cokol-
wiek o tym powiedzieć. My-
ślę, że sporo zależy od tego,
jaka będzie rekompensata fi-
nansowa, bo w domowych bu-
dżetach pieniądze są potrzeb-
ne, szczególnie teraz.

— A czy myśli Pani, że w
sobotę będzie ruch w skle-
pach? Przemysłowych oczywi-
ście, bo w spożywczych jest
zawsze.

— Może teraz po zmianie i
ujednoliceniu godzin pracy
handlu ruch będzie większy.
Do tej pory było różnie, ale
raczej specjalnego ruchu nie
było. Może to kwestia odwy-
czajenia się od otwartych
sklepów w sobotę? A w ogóle
zaproponowałabym pani spo-
tkanie za parę tygodni. Wte-
dy wszystko będzie już jasne.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

TERESA BRANDYS

Będziemy oświadczać...

PISALIŚMY już o krokach po-
dejmovanych w celu usprawnie-
nia działania administracji. Pre-
zydent Krakowa 9 listopada br.
wydał akt, regulujący pracę ad-
ministracji państwowej w naszym
województwie.

Najbardziej znana jest sprawa
związana z zastępowaniem za-
świadczeń oświadczeniami. Admi-
nistracja teraz może żądać za-
świadczeń tylko w przypadku
gdy przepis wyraźnie tego wyma-
ga. Już wiadomo, że liczba za-
świadczeń zostaje zdecydowanie
ograniczona.

Następnym nowym elementem
jest eliminacja wszystkich po-
średnich nieformalnych opinii w da-
nej sprawie.

Innym, nie mniej ważnym uła-
twieniem dla załatwiającego sprawę
w urzędzie jest fakt, że u-
czestnik jest zobowiązany do kom-
pletowania niezbędnych doku-
mentów. Co więcej, po ich zgro-
madzeniu mają być okazane in-
teresantom i ma on się dowie-

Publiczność wybrała „swojego” architekta

Nagroda publiczności II Mię-
dzynarodowego Biennale Archi-
tekturny pojeździe do Pragi. O-
trzymał ją architekt czeskosło-
wacki **Vladimír Kratky** — op-
racował on projekt strefy pieszej w
ciągu komunikacyjnym miasta
Hradec Kralove. (kk)



Grunt to wiara,
że nikt nie będzie
dołem przechod-
zić, czyli obra-
zek z ulicy Raj-
skiej z dnia wczor-
ajszego.
Fot. Jadwiga Rubiś

SZTOKHOLM. Znakomity szwedzki lekkoatleta — Patrick Sjöberg jest natógwym palaczem Atakowany za uleganie natógowi odpowiada zwiękle: „Nikotyna obrzydza mi stódyce. Gdybym nie palił zjadłbym kilogramy cukierków i czekoladek, co musiałoby wpłynąć niekorzystnie na moja sylwetkę a co za tym idzie wyniki sportowe”.

LIZBONA W eliminacyjnym meczu przed piłkarskimi mistrzostwami Europy Portugalia nieoczekiwanie zremisowała ze Szwajcarią 0:0.

ZURYCH. Międzynarodowa Federacja Piłkarska przyznała w meczu olimpijskich drużyn

Telegraficznie

Polski i Dani (który odbył się w Szczecinie) zakończył naszą porażką 0:2) walkower dla polskiej ekipy, gdyż w zespole rywali wystąpił Per Frimann, który przedtem trzykrotnie grał w meczach eliminacyjnych mistrzostw świata. A jest to niezgodne z przepisami. Ponadto mecz Holandia — Cypr wygrany przez Holendrów 8:0 zwerfikowano 3:0 na korzyść Cypru, ponieważ za to, że w czasie zawodów na boisku wybuchła petarda, a nie bramkarz Cypru.

CHICAGO. W drugiej rundzie turnieju tenisowego Polka — Iwona Kuczyńska przegrała z Ziną Garrison 5:7 2:6.

KAIR. Diego Maradona wystąpił gościnie na futbolu klubu Al-Ahli z Arabii Saudyjskiej. W barwach zespołu jubilat rozegrał mecz z duńskim Brøndby BK. Arabowie wygrali 5:2. Maradona zdobył dwa gole i 250 tysięcy dolarów honorarium.

Pechowo zakończył się dla Doroty Lipki start w meczu juniorek Krakowa i Berlina. Podczas ćwiczeń wolnych, w czasie wykonywania tzw. podwójnej śruby, doznała kontuzji kolana. Fot. JACEK BEDNARCZYK



Kontuzja kolana Doroty Lipki

PECHOWO zakończył się dla najlepszej gimnastyczki krakowskiej — Doroty Lipki, rozegrane w hali Wisły zawody juniorek pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Berlina. W ostatniej konkurencji — ćwiczeniach wolnych Dorota już w początkowej fazie swego programu doznała kontuzji kolana i musiała wycofać się z konkurencji. Noga oeszła do

gipsu a na ile groźna to kontuzja, wykaże dopiero szczegółowe badania.

Mecz przyniósł wygraną zespołowi berlińskiemu — 177,20:173,00 pkt. Indywidualnie na poszczególne przyrządy najlepsze okazały się: skok — K. Heinze (Berlin) ex aequo ze swą koleżanką z drużyny — K. Boshe — po 9,00 pkt., poręcz — K. Hajduga (Kraków) ex aequo z K. Heinze — po 9,55 równoważnia — D. Lipka (Kraków) i K. Heinze — po 9,05 pkt. i wolne — K. Heinze — 9,55 pkt.

W łącznej klasyfikacji indywidualnej zdecydowany prymat wywalczyła Katharine Heinze z Berlina gromadząc 37,35 pkt. Druga była także zawodniczka berlińska — Heike Krueger — 35,65 pkt. a trzecie i czwarte miejsca wywalczyły krakowianki — Katarzyna Hajduga 34,85 pkt. i Anna Michaliszyn — 34,65 pkt.

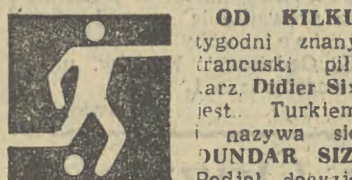
Zadzwonił do nas jeden z widzów tych zawodów, wnosząc spór pretensji do organizatorów. Kiepska informacja, brak miejsc dla publiczności, pomyłki spiskera to uchybienia — jak na zawody międzynarodowe — dość poważne. Dedykujemy uwagi naszego Czytelnika działaczom gimnasty, czynnym mając nadzieję, że wezmą je sobie do serca. (1)

Udo Lattek sprzedaje sweter

TRENER FC Koeln — Udo Lattek podobnie jak wielu kolegów po fachu, jest przesądny. Jego drużyna w 14 kolejkach Bundesligi nie przegrała ani razu i Lattek podczas każdego z tych spotkań nosił ten sam sweter.

Gdy w ostatnim ligowym meczu tego odepieczni przegrali 1:2 z Werderem Breme, trener powiedział: „To musiało się kiedyś stać. Najpierw upiór sweter, a potem sprzedać go na targu staroci”.

Jak Francuz przemienił się w... Turka



OD KILKU tygodni znany francuski piłkarz, Didier Six, jest... Turkiem. Nazywa się DUNDAR SIZ. Podjął decyzję o asymilacji, aby występować w barwach Galatasaray Stambuł. W drużynie tej gra dwóch innych cudzoziemców: Simovic i Prekazi. A tak jest właśnie limit dla zagranicznych zawodników w turckiej lidze.

Jak stwierdził w wywiadzie dla „L'Equipe” nie uczynił tego dla pieniędzy. Będzie zarabiał tyle samo co w Strasburgu, gdzie mógł otrzymać nadal grą. Propozycja zachodniemieckiego trenera Jupp'a Derwalla i działacza Galatasaray wydała mu się jednak na tyle interesująca, że po stanowili przenieść się do Stambułu.

Mistrzostwa Krowodrzy w tenisie stołowym

NADWISLAN organizuje mistrzostwa dzielnic Krowodrzy w tenisie stołowym chłopców, urodzonych w latach 1975-1977. Turniej odbędzie się dziś, w piątek, w sali Szkoły Podstawowej nr 36 przy ul. Mazowieckiej 70. Początek zawodów o godz. 15.30.

— A gdzie bym mieszkał? — spytał David.

Tym razem przemówił Cooper. — Oddalibyśmy panu do dyspozycji jedno z mieszkań służbowych w kompleksie Barbikanu, w odległości kilkuset metrów od naszego biura w londyńskim City.

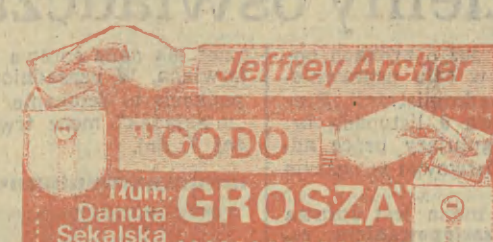
David nie miał więcej pytań. Silverman wszystko wyjaśnił jakby z góry wiedział, o co chodzi Davidowi.

Dziesięć dni później David otrzymał od Silvermana telegram z zaproszeniem na lunch w „Klubie 21” w Nowym Jorku. Gdy David ujrzał przy sąsiednich stolikach mnóstwo znanych twarzy poczuł się pewnie. Wyraźnie Silverman znał się na rzeczy. Ich stolik stał w tej z tych małych wnęk, jakie wybierają chętnie ludzie interesu w trosce o dyskrecję.

Silverman był na luzie i w doskonałym humorze. Rozwodził się dość długo o sprawach nie związanych z celem spotkania. Ie w końcu, orwz kontaktu zaproponował Davidowi objęcie posady. David był uszczęśliwiony. 25 000 dolarów rocznie i szansa związania się z przedsiębiorstwem, które niewątpliwie czeka świetna przyszłość. Bez wahania zgodził się rozpocząć pracę w Londynie od pierwszego stycznia.

David Kesler nigdy dotychczas nie był w Anglii. Jaka dłona tu trawa, jak wązkie ulice, jak szczelne żywopłoty i ogrodzenia, niamy osiemnasto domy! Po Nowym Jorku z jego niesmiernymi drogami i ogromnymi samochodami człowiek czuł się tutaj jak w miniaturowym miasteczku. Małe mieszkanko było czyste i bezosobowe. I jak obiecał Cooper, odległe zaledwie o kilkaset metrów od biura, które mieściło się przy Threadneedle Street.

Biuro Prospecta Oil zajmowało siedem pokoi na jednym piętrze wielkiego wiktoriańskiego budynku. Tylko gabinet Silvermana



robił imponujące wrażenie. Poza tym znajdował się tam mikroskopijny pokój przyjęć interesantów, drugi, podobny z dalekopisami, dwie klitki sekretarek, większy pokój Elliotta i malutki David. David zaskoczony był cianotą, ale Silverman natychmiast objaśnił, że w londyńskim City za dzierżawę stopy kwadratowej gruntu płać się trzydzieści dolarów, gdy w Nowym Jorku — dziesięć.

Sekretarka, Bernie Silvermana, Judith Lampson, wprowadziła Davida do doskonale urządzonego gabinetu naczelnego dyrektora. Silverman siedział na dużym, czarnym, obrotowym krześle a za masywnym biurkiem wyglądał jak karzelek. Miał pod ręką cztery aparaty telefoniczne: trzy białe i jeden czerwony. Wyróżniający się czerwony bezpośrednio łączył z numerem w Stanach, o czym David się później dowiedział, ale nigdy nie odkrył do kogo ów numer należał.

— Dzień dobry, panie Silverman. Od czego powinienem zacząć?

— Bernie, mów mi, proszę, Bernie. Siadać. Czy zauważyłeś zmianę kursu naszych akcji w ostatnich dniach?

— O tak — powiedział z entuzjazmem David. — Wzrósł o połowę, prawie do 6 dolarów. Pewno dzięki nowemu poparciu finansowemu naszej firmy i odkryciom innych towarzystw?

Związek trenerów?

Po co—dla kogo—z jakimi kompetencjami

TRENERZY sportowi w naszym kraju od szeregu lat dążą do stworzenia czegoś w rodzaju swojego związku. Ostatnio odbyło się w stolicy spotkanie komitetu organizacyjnego Stowarzyszenia Trenerów Polskich. Kolejny krok w tej sprawie został więc uczyniony. Jednym z uczestników warszawskich obrad był **LUDWIK MIĘTTA**, wybrany m. in. wraz z Janem Mulakiem i Stefanem Paszczykiem, Andrzejem Strejlaem do komitetu, który zajmuje się przygotowaniem walnego zjazdu podczas którego organizacja ma być powołana do życia.

— Opinie o trenerach wśród kibiców sportu są różne. Znani są znakomici fachowcy, ludzie o wysokim morale, ale jest także i to chyba wcale spora, grupa szkoleniowców, którzy zastępują sztetelność, fachowość zwykłym cwaniactwem. Czy stowarzyszenie będzie miało wpływ na kształtowanie postaw etycznych trenerów, na poziom ich zawodowych kwalifikacji — pytam Ludwika Mięttę.

— Chcemy, aby tak było. Lecz proces to niełatwy. Długotrwały. Wiele, nie tylko w światku trenerskim, jest dziś zła. Sądymy jednak, że organizacja nasza będzie mieć wpływ na to, jacy są, kim są polscy trenerzy, na ich miejsce i rolę w klubach, organizacjach sportowych. Nie sądzę, aby udało nam się mieć decydujący głos w sprawach np. zatrudniania szkoleniowców. Bo pracodawcami będą nadal kluby, związki. My będziemy mogli tylko przekazywać nasze opinie, sugestie. Powiedziałbym, że oddziaływanie nasze będzie głównie w sferze moralnej. Gdyby udało się, pokazać przecież, grono trenerów i instruktorów zmobilizować do walki ze złem w sporcie to z całą pewnością miałyby to dobroczynny wpływ na tę dziedzinę życia. Zamierzamy też zabiegać u władz o podniesienie prestiżu zawodu np. by nie było takich anomalii, że nauczyciel w szkole może iść na emeryturę w wieku 60 lat, trener zaś dopiero, gdy skończy lat 65. Podobnych spraw jest wiele. Chcemy wzorować się na Stowarzyszeniu Dziennikarzy PRL.

— Stowarzyszenie, wedle projektów, ma chronić interesy wszystkich trenerów i instruktorów, niezależnie od dyscypliny sportu, od tego w jakim resorcie są zatrudnieni. Czy sami szkoleniowcy będą tym zainteresowani, czy będzie to organizacja powszechna w środowisku?

— Sądzę, że tak. Przed kilkoma miesiącami było nas około dwustu. Gdy wieść rozeszła się po kraju dostaliśmy 1336 zgłoszeń z 37 województw. I wciąż napływają dalsze. Świadczy to o powszechnej dążności do zrzeszenia się, powołania do życia organizacji, która będzie mogła z jednej strony bronić trenerów, a z drugiej oddziaływać na nich swoim prestiżem, statutowymi powinnościami, służąc szkoleniową pomocą. Dążność do powołania trenerskiego stowarzyszenia jest moim zdaniem potwierdzeniem, że szkoleniowców uczciwych, chcących pracować dobrze a przy tym spokojnie, jest wielu. Jednostkowe przykłady cwaniactwa, postaw czy zachowań nie licujących z godnością wychowawcy młodzieży, nie powinny rzutować na ocenę całego środowiska.

— Ale rzutują! Choćby sprawa trenera koszykarek Czarnych Szczecin, skazanego sądowo na próbę przekupstwa, wystawia wam kiepskie świadectwo. Nie jest to przykład wyjątkowy.

— Zdarzają się i takie sprawy. Ale twierdzą, jednostkowe. Za to bardzo głośne, bulwersujące. Moim zdaniem ogromna większość szkoleniowców, to ludzie

uczciwi. Niekiedy ulegający naciskom niektórych działaczy klubowych czy związkowych, różnym układom. Chcemy bronić ich przed takimi właśnie naciskami.

— Czy potraficie? Czy stowarzyszenie może mieć aż taką siłę oddziaływania?

— Będziemy do tego dążyć, starać się przełamywać bariery stojące na drodze do moralnej odnowy polskiego sportu. Liczymy na współdziałanie ze strony nowo powstałego „Komitetu do spraw młodzieży i kultury fizycznej” (mamy już stamtąd obojętną pomoc) na uczciwych szkoleniowców i działaczy. Na stworzenie swego rodzaju grupy nacisku, która będzie mogła wywierać znaczący wpływ na to, co dzieje się w polskim sporcie w kwestiach szkoleniowych i moralnych.

— Oby Wam się udało!
JERZY LANGIER

„100 imprez dla wszystkich”

NA NAJBLIŻSZY weekend krakowskie TKKF proponuje:

- W sobotę:
 - * turniej tenisa stołowego (dla niezrzeszonych i zrzeszonych powyżej 16 lat) — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10.
 - * turniej tenisa stołowego o raketkę „Borsuczka” — ul. Borsuczka 12 (tel. 66-87-42), uczestnicy proszeni są o przyniesienie obuwia sportowego — godz. 10.30.
 - * gry i zabawy dla dzieci — Park Jordana — godz. 11.
- W niedzielę:
 - * bieg po zdrowie — Park Jordana — godz. 8.
 - * gry i zabawy dla dzieci — Park Jordana — godz. 11.

Weekend na sportowo

Trudne zadanie „Smoków”

PO TRZECH tygodniach przerwy, spowodowanej meczami reprezentacji z Finlandią i Francją, na ligowe parkiety wracają koszykarze ekstraklasy. W nadchodzącej serii gier trudne zadanie czeka zespół „Wawelskich smoków”. Przeciwnikami krakowian będą bowiem, prowadzącą w tabeli wrocławską Gwardia i zawsze groźny wałbrzyski Górnik. Równie ciekawie zapowiadają się mecze siatkarek Wisły, z aktualnymi wicemistrzyniami Polski, Stalą Bielsko.

Koszykówka

Dwie wygrane w siedmiu spotkaniach, to dotychczasowy dorobek koszykarzy Wisły. Mały, stanowczo za mały, jak na możliwości tej drużyny, na aspiracje kibiców, działaczy a chyba i samych zawodników. Tyle że aspiracje koszykarzy nie są poparte dobrą grą, walecznością. Stąd taki efekt dotychczasowych gier. Czy po nadchodzącym weekendzie krakowianie powiększą swą punktową zdobycz? Będzie trudno o to, bowiem rywale są groźni: Chyba; że Krzysztof Fikiel zdoła nadrobić treningowe braki i dojść do swej normalnej formy, że wyleczy dolegliwości Kudłacz i że wiślanie potrafią się zmobilizować na tyle, by zagrać naderaz tak jak powinni.

Koszykarki Wisły grać będą na wyjazdach, bardzo trudne mecze, w Poznaniu i we Wrocławiu. Zwycięstwa nad Lechem i mistrzem Polski — Słazą, byłoby rzeczą nad wyraz cenną, dowodem, że krakowianki są nadal potęgą numer jeden polskiej koszykówki.

A oto program gier: kobiety — piątek, Spójnia — AZS Katowice, Stal — ROW, sobota, Włókniarz — AZS Poznań, EKS — Olimpia, Słaz — Start, Lech — Wisła, niedziela, Spójnia — ROW, Stal — AZS Katowice, Włókniarz — Olimpia, EKS — AZS Poznań, Lech — Start i Słaz — Wisła. **mężczyźni** — Stal Bobrek i Wisła grają z Górnikiem i Gwardią Legia i Zagłębie z AZS Koszalin i Lechem a Słaz i Zastal z Resovią i Stalą Stalowa Wola.

HALA WISŁY — sobota — godz. 16 — Wisła — Gwardia Wrocław — niedziela — godz. 17 — Wisła — Górnik Wałbrzych — I liga koszykarzy.

HALA HUTNIKA — sobota — godz. 16 — Hutnik — Cement Chelm — II liga koszykarek.

Siatkówka

Przed miesiącem w turnieju o „Srebrną siatkę” wiślanie przegrały ze Stalą Bielsko 1:3. Teraz dojdzie do rewanżu, ale już w ramach ligowych rozgrywek. I ponownie zdecydowanymi faworytkami będą siatkarki z Bielska, wzmocnione w tym sezonie eks-krakowianką, a zarazem najdroższą zawodniczką ekstraklasy Jarosiawą Różańską i Urszulą Zawadzką z tarnobrzelskiej Siarki. Bielszczanki należą obok Czarnych Słupsk do najpoważniejszych kandydatek do tytułu mistrzowskiego.

W pozostałych meczach grają: EKS — Polonez, Budowlani — Czarni, Piomien — Gwardia, AZS-AWF Warszawa — Kolejarz.

Po przykrym wpadce z AZS-em Częstochowa, we własnej hali, siatkarki Hutnika wystąpią w Łodzi przeciwko Wifamie i będą mieć okazję do poprawienia nadzarniętej reputacji.

W innych meczach zmierzą się: Resovia z Czarnymi, AZS Częstochowa ze Stalą Stocznia, Legia z Gwardią i Piomien ze Słilonem.

HALA WISŁY — sobota — godz. 18 — niedziela — godz. 11 — Wisła — Stal Bielsko — I liga siatkarek.

Piłka nożna

Kończąc rozgrywki piłkarze II ligi. W ostatniej serii gier w Krakowie Hutnik podejmują rzeszowską Stal. Gospodarze grają lepiej niż w pierwszej części jesiennej rundy, liczymy więc, że zakończą tegoroczne występy optymistycznym akcentem, w postaci zwycięstwa. Wiślanów czeka natomiast wyjazdowy mecz z Resovią.

Poza tym grają: Włókniarz — Górnik Knurów, Avia — Belchatów, Olimpia Elbląg — Stal Mielec, Igloopol — Zagłębie Sosnowiec, Motor — Gwardia Szczecin, Błękitni — Broń.

W ekstraklasie przedostatnia seria gier. Oto jej program: EKS — Bałtyk, Stal St. Wola — Górnik Wałbrzych, Słaz — Pogoń, Jagielonia — Zagłębie Lubin, Szombierki — Legia, Lech — Widzew, Lechia — Katowice, Górnik Zabrze — Olimpia Poznań.

BOISKO HUTNIKA — sobota — godz. 11 — Hutnik — Stal Rzeszów — II liga.

Piłka ręczna

HALA AGH (ul. Piastowska 26a) — piątek — do godz. 21 — sobota — 8.30—21 — niedziela — 8.30—14 — turniej mistrzów lig międzyuczelnianych w piłce ręcznej.

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECHE
I OSOBISTE

Podobno ludzi można tak zezłościć, że ze stanu obojętności, samouspokojenia i apatii przechodzą w stan wzmożonej aktywności. Odpowiednie jej ukierunkowanie może przynieść pożytek indywidualny i ogólny. Może może rzeczywistość tak jest. Nie znam się na za bardzo na psychologii i różnych socjotechnikach. Jeżeli o mnie chodzi to nie lubię i nie umiem złościć się zbyt długo. Złość mnie męczy, wpędza w stan depresyjny a więc z latami odczuwałam się złości. To chyba normalne — nikt nie lubi sobie sprawiać przykrości, dyskomfortu.

Czytam w „Przeglądzie Tygodniowym” artykuł Leszka Konarskiego „Złote jabłko” i z rezygnacją wrzucam ramionami. Już się nie złościę, nie denerwuję — bo jak długo można. Przed kilkunastu laty dostałam bardzo piękna kartkę świąteczną z doskonale zreprodukowanym fragmentem „Ucieczki do Egiptu” z dzieła Mistrza Pasji Dominikańskiej. Jak wiadomo od lat fragmentu poliptyku o którym mowa są ozdoba zbiorów Muzeum Narodowego w galerii kamienicy Szolajskich. Kartkę jednak wydrukowano nie w Krakowie — nie w Polsce, a w Anglii. Władam wówczas w pnie wale nie domi nikańska próbowalam dojść dlaczego u nas nikt nie pomyślał o tym sposobie reklamowania naszych zbiorów muzealnych — rozmawiałam z ludźmi, którzy jak mi się wydawało powinni sprawa się zainteresować. Lat kilkanaście minęło, a w naszych muzeach kioskach i księgarniach nadal najtrudniej kupić kartki, folderu i albumu dotyczące krakowskich muzeów i zabytków.

O lat piszemy, wołamy, domagamy się, aby odnawianie, zabytków nie oznaczało wyludniania starego centrum aby do odnowionych kamienic wracali ludzie. Tłumaczymy (myśle tu o dziennikarzach), że nawet najdoskonalej odnowione wnętrza, które nie żyje — jest stracone. I od kilkunastu lat obserwujemy jak z uporem godnym lepszej sprawy odnowione wnętrza wypełniają się biurami, stowarzyszeniami, towarzystwami, które o godz. 15 zamykają na klucz swe podwoje pozostawiając za sobą na resztę dnia ciemne, straszne wieczorem pustka okna. Od lat idzie się o tym, że wieczorem w Krakowie nie można dojść do kawiarni czy restauracji, bo większość z nich wyprasa gości ok. 21. Dobiliśmy się jednej kawiarni czynnej dłużej, a i to nie przez cały rok. Podobnie jest z walką o godzinę otwarcia muzeów, o prace instytucji kulturalnych w czasie wakacji, o rozbudowę małych hoteli pensjonatów itp. itd. Czemż zatem miałby poruszyć mnie jeden artykuł opisujący losy nagrody przyznanej miastu za jego walory turystyczne i troskę o zabytki. Wrzucam ramionami i mówię sobie — no cóż, nie nowego

Z własnego, i nie tylko doświadczenia wiem, że taki artykuł poruszy jednak kilka może kilka naciętych osób. Zezłością się nie na żarty. Wedle tego, co napisałam na początku ich złość powinna przerodzić się w aktywność przynoszącą jakiś pożytek. Ożóż właśnie doświadczenie podpowiada mi, że będzie pięć inaczej. Owszem, zezłością się ale głównie na autora. Znowu będzie, że dziennikarz się wyżył, że się czepia, że jest niechętny, że mi tu tak się staramy, robimy co możemy, a tu miast pochwały jeszcze w nas kamieniem. I nie po raz pierwszy okazuje się, że właśnie w takich chwilach najlepiej jak potrafił uszytko co do nich należało, a tak naprawdę to winny jest właśnie ten dziennikarz szukający dziury w całym. I co z tego wszystkiego wyniknie — przykro, będzie tym, których artykuł dotknął dziennikarz też nie będzie się czuł najlepiej. Adu ten i ów popatrzy na niego wilkiem. Czyż doprawdy nie lepiej rmiąć te wszystkie dziury, poruszać się po całym, nie tracić energii na złość siebie i innych?

Tak dziwnym rodzajem ludzi są niektórzy dziennikarze. Świat wokół piękny, a ci zawsze znajdują jakiś cień. I żeby choć z tego był jakiś pożytek.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Adam Ziemianin

Kraków
Andrzeja
Bursy

Andrzej Bursa gdyby żył do dzisiaj, miałby dopiero 55 lat, ale niestety śmierć zabrała go 30 lat temu, gdy liczył zaledwie 25 wiosen. W swoich wierszach często „lgrał ze śmiercią”, wiedząc, że jest ciężko chory na serce. Zresztą w jego poezji często przejawiał się również bezsens życia. Uważał bowiem, tak jak Simone Weil, że: „Życie ludzkie jest niemożliwe. Ale tylko nieszczęście pozwalało odczuć”. W jednym z jego wierszy zatytułowanym: „Sobie samemu umarłemu” pisał m. in.:

Kiedy umarłem już na amen
Cicho do żony rzekłem:
Bardzo przepraszam Cię Kochana
Lecz wyjdę na chwilęczkę

Gdy na Krupniczą mój upiór wchodził
Szepnąłem do koleżanki:
Wiesz, ja nie żyję, nie przeszkadzajcie sobie
Ale nie mogłem ukryć żem jest martwy

Urodził się — jak przystało na poetę — pierwszego dnia wiosny, czyli 21 marca 1932 roku wiosny swego życia nie przekroczył, umierając 15 listopada 1957 roku. Ale Bursa był nie tylko poetą, lecz również: prozaikiem, dramaturgiem i publicystą.

O jego śmierci Stanisław Czycz w przejmującym opowiadaniu „And” poświęconym przyjacielowi, autorowi poematu „Luiza” tak m. in. pisał: „Niech pan wejdzie. On jest tutaj — nie żyje. „Nie żyje, nie żyje” powtarzała żona Anda, chwyciła mnie za rękę i prowadziła do drugiego pokoju „chodź popatrz na niego, no popatrz, Boże, nie żyje”. Leżał na tapczanie, naprawdę nieruchomy, najwyraźniej z twarzą trupa, zupełnie nieprawdopodobny”. Opowiadanie to kończy się tak: „...jego żona mówi do ciebie: „powiedz, no powiedź”. Co powiedzieć? Czy wierzę? W co mam wierzyć? — przecież jest wyraźne. O, słyszysz, ona znowu, teraz odpowiedź. Ona znowu:

— Czy wierzysz, że on nie żyje, powiedz, czy wierzysz?
— Nie — powiedziałem dławiąc śmiech — nie wierzę”.

Ten śmiech narratora w tak doniosłej chwili, jest śmiechem nerwowym, jest zaskakującą reakcją na śmierć. To więcej niż płacz.

Andrzej Bursa jako poeta debiutował w 1954 roku na łamach „Życia Literackiego”. Dopiero po śmierci — w 1958 r. ukazał się jego tom poezji „Wiersze”. O poezji Bursy napisano wiele. W Krakowie jest też przyznawana co roku nagroda jego imienia dla poetów młodego pokolenia.

Lecz był Andrzej Bursa i dziennikarzem. Przez trzy lata (1954-1957) pracował w redakcji „Dziennika Polskiego”. Ponieważ jego droga poetycka jest dość dobrze znana, zobaczymy jak wyglądał Kraków w jego publicystyce. Od razu trzeba sobie powiedzieć, że Bursa niezbyt przepadał za swą pracą dziennikarską. W wierszu „Sobota” dał temu wyrazisty przykład: „mógłbym (...) np. napisać 4 reportaże / o perspektywach rozwoju małych miasteczek / ale mam w dupie małe miasteczka”.

A jak traktował Kraków w swej pracy dziennikarskiej? Poświęcił mu sporo tekstów. Oto tytuły niektórych z nich: „Znaszli ten Kraków?”, „W sobotę po wypłacie”, „Szukamy wynalazców Dni Krakowa”, „Kandydatem «Piwnica»”, i wiele innych.

W „Znaszli ten Kraków?” mamy taki portret naszego miasta: „Stare, zabytkowe miasto nie tylko daje świadectwo wielkości swego narodu. Służy także dzisiejszym dniom, jak umie. Kiedyś było samodzielne. Potrafiło zmieścić w swoich wąskich uliczkach uczelnię i szpital, zajazdy i kościoły, siedziby radnych i mieszkania biedoty. Długo znosiło ten ciężar, o wiele za długo i wiele wycierpiało z tego powodu. Tępy austriacki urządkażkał ongiś burzyć bezcenne obiekty architektoniczne, by zrobić miejsce budynkom «o szerszej użyteczności». Dziś nikt nie śmie tknąć starego Krakowa. Z czcią przywrócono mu dawne oblicze. Oblicze jednego z najstarszych i najciekawszych miast średniowiecznej Europy”.

Oto jak w opisie Bursy wyglądał Kraków po wypłacie w 1955 roku. Chyba jednak tak wiele się



nie zmienił: „Puste ulice przyprószone światłem latarni powtarzają echo dalekich krzyków pijackich. Krzyki na Plantach kłębią się niespokojnie. Trójka, którą mineliśmy już raz, blondyna, błądy chłopak i zgarbiony pijany tramwajarz znów przemykają się pod Pocztą. Wędrujemy nocnym Krakowem. To piękne, pracowite miasto dziwnie jest wrogię w dzisiejszą noc po wypłacie. W dzień szumi Kraków znajomym rytmem naszego nowego życia. W zwyczajne noce odpoczywa. Oprócz tych fatalnych sobót po wypłatach”.

A tak przedstawia Andrzej Bursa „piwniczne” początki: „Dziś w Krakowie klub młodzieży twórczej Piwnica, mieszczący się w piwnicach pałacu Pod Baranami. O Piwnicy pisał już „Świat” był na ten temat felieton i na naszych łamach, była jakaś tam audycja w radio. Pisane to było mniej więcej w ten sposób, że młodzież Piwnicy nosi brody, że odbywają się tam pierwsze, w kraju strip-teasy i że bardzo dobrze, że coś takiego jest, bo młodzież przez tak długi okres pozabawiona była radości życia, niech więc teraz ją ma. W rezultacie nikt dalej nie wie, co to jest Tymczasem Piwnica to sprawa... głęboka. Wybaczcie ten ubogi żart, ale naprawdę to wszystko jest o wiele poważniejsze niż pojęcie o Piwnicy, jakie ugruntowało się w świadomości społeczeństwa. Piwnica jest samorodnie powstałym klubem młodzieży twórczej o ambicjach bardzo szerokich. Dotychczas Piwnica utożsamiana jest w opinii powszechnej z odbywającym się tam sporadycznie Pod Baranami kabareciem. O kabareciu tym już napisano trochę, przeważnie w tonie protekcyjnego poklepywania po ramieniu”.

Przy okazji Dni Krakowa dostaje się naszemu miastu. Skąd my to znamy. „Trudno mówić o atrakcyjnych Dniach Krakowa w mieście wciąż rozkopanym, w mieście gdzie latami trwają jakieś remonty, hamujące ruch uliczny, w mieście brudnym i zaśmieconym”.

I dalej czytamy: „Niestety, obawiam się, że jeżeli mielibyśmy czekać z Dniami Krakowa aż do chwili, gdy Kraków będzie czystym, porządnym i dyscyplinowanym miastem, mielibyśmy odłożyć tę imprezę do drugiej połowy XXI wieku”.

Bursa w swej publicystyce walczył też o lunapark dla Krakowa: „Ręczę, że jakby ogłoszono w Krakowie, że potrzebna jest załoga do rakiety odlatującej na Księżyc, Rynek Główny nie pomieściłby chętnych. No, może przesadziłem. Ale Mały Rynek na pewno by nie pomieścił. Nie możemy przychylić naszym obywatelom Księżyc, dajmy im chociaż ogród sztucznego Księżyc — lunapark”.

Andrzej Bursa i w swej publicystyce był poetą, a przynajmniej nim był, mimo że pisał w trudnych, stalinowskich czasach.

Wiersz o Krakowie



Radomir Mićunović

Reporterski

Chciałbym zobaczyć Kraków
Kraków muszę zobaczyć
od dawna o tym śnię
W Warszawie mi powiadają
ciężko z tym będzie, panie
w hotelach nie ma miejsc

Jednak widziałem Kraków
jest cudowniejszy
od Mory Lizy uśmiechu
a gdy się zacznie zmierzchać
tropimy duszę miasta
Svetislav, ja i Agnieszka

I śpiewam niby chłopak
kiedy mu dobra wróżka
marzenia wreszcie spełni
I zapisuję w sercu
rok pański 87

Kraków — Planty — październik

Z serbsko-chorwackiego przetłumaczył
GRZEGORZ WALCZAK

Radomir Mićunović — pisarz i poeta jugosłowiański, ur. w 1940, autor wielu tomików poezji tłumaczonych także na polski. Dziennikarz, redaktor naczelny belgradzkiego pisma „Echo”. W Polsce przebywał jako przedstawiciel Związku Literatów Jugosławii. Wspomniany w wierszu Svetislav i Agnieszka to towarzysze podróży Svetislav Basara — serbski prozaik młodego pokolenia i studentka UW — tłumaczka i pilot obu pisarzy.



Fot. JADWIGA RUBIS

Adam Rymont

Wskaźnik nagromadzenia absurdu

(Opowiadanie z zakresu śmieciotwórstwa)

Czteroposobowa rodzina Zbigniewa Szczepańskiego mieszka w domu jednorodzinnym. W garażu stoi „fiat 125p”. Jeszcze w 1986 r. właściciel płacił za wywóz śmieci ze swojej posesji 416 zł. Czynniki to mechanizmy, bez głębszej analizy kalkulacji opłaty ponieważ suma była niewielka 4 lutego br. otrzymał jednak z Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania pismo zawiadania, że wskutek zaprzestania dotowania wywozu śmieci cena jednostkowa usunięcia jednego metra sześciennego nieczystości stałych wzrasta z 40 do 340 zł. Informacji towarzyszył rachunek, opiewający na kwotę 4352 zł. Tyle właśnie zażądało z góry MPO za swoje usługi w roku 1987. Zbigniew Szczepański zaczął myśleć i liczyć. Jest człowiekiem skrupulatnym, zapobiegliwym i oszczędnym. Resztki żywności gromadzi w pryzmie kompostowej odpadki palne spala w piecu centralnego ogrzewania. Na śmietnik wyrzuca jedynie popiół i połączzone szkło.

Myślenie i liczenie zaowocowało bogatą korespondencją z MPO.

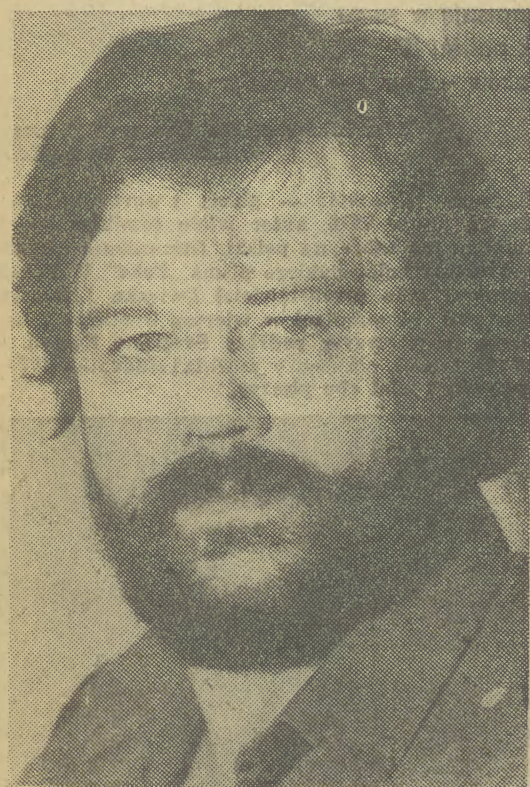
9 lutego 1987. Z. Szczepański do MPO:

(...) Nie mam przeciwko zmianie ceny jednostkowej, która w nowej postaci jest bliższa rzeczywistości od śmieśzyny niskiej ceny poprzedniej. Nie rozumiem tylko dlaczego zatrzymaliście się w potowie tej pożytecznej reformy, pozostawiając w dotychczasowej postaci całkowicie nierealną kalkulację drugiego składnika rachunku to jest dowolnie, ruczaltowo ustalonej ilości wywożonych śmieci? Przecież od lat wszystkim zainteresowanym wiadomo, że manewrując tą wartością kompensowaliście niską cenę wywozu jednego metra nieczystości stałych (...). Oferujecie mi, każąc sobie za to z góry zapłacić, wywiezienie z mojej posesji w roku bieżącym nie więcej niż 12,8 m sześć nieczystości stałych, czyli 128 typowych, stulitrowych pojemników. Na szczęście dysponuję dwoma, a nie jak inni, jednym pojemnikiem bo w tej sytuacji nie będziecie musieli przyjeżdżać do mnie 128 razy, lecz tylko 64. Doprawdy, czy nie macie, Panowie, innego milniejszego zalecia jak jeździć do mnie dwa razy w tygodniu po śmieci? A po drugie — skąd ja wam u licha weźmę tyle śmieci?

Następnie obywatel Sz. udowadnia, że z jego posesji wywozi się rocznie nie więcej niż 10 kubłów nieczystości stałych. W związku z tym pisze...

„Czekam na Pańów specjalistyczne ekipy 5 razy w roku, tj. w styczniu, marcu, maju, październiku i grudniu.

23 lutego. Z. Szczepański do MPO:



Fot. Marek Grokowski

Planowanej na wiosnę wizycie wrocławskiego „Teatru Współczesnego” w Krakowie przeszkodziła siła wyższa, a może nawet najwyższa...

— Mieliliśmy przyjechać pod koniec maja i pokazać na scenie Teatru im. J. Słowackiego „Sztukmistrza z Lublina”. Nie udało się wówczas zdobyć miejsc w hotelach a dodamy od razu że w spektaklu uczestniczy blisko 80 osób czyli zespół Teatru Współczesnego, studenci Wydziału Lalkarskiego krakowskiej PWST (która ma oddział w Wrocławiu) i orkiestra. W pewnym momencie wszyscy jesteśmy na scenie.

— Oczywiście znalazłoby się 80 miejsc w krakowskich hotelach ale wtedy właśnie wypadła wizyta Papieża. Siła najwyższa. Może to zresztą dobrze, bo „Sztukmistrz z Lublina” był chyba pierwszym spektaklem „Teatru Współczesnego” pod Pańa dyrekcją, o którym zrobiło się głośno w całej Polsce, a teraz jest już drugi i można pokazać krakowianom oba.

— Zadowolony jestem z tego zbiegu okoliczności. Jako krakowianin chciałbym się przed krakowską publicznością pochwalić „Sztukmistrem” i także „Zezowatym szczęściem c.d.” Jerzego Stefana Stawińskiego, które wzięliśmy na warsztat jako druga scena w kraju.

— O „Sztukmistrze” wiemy już sporo z recenzji w tygodniakach społeczno-kulturalnych, z telewizji, niektórzy krakowianie wybrali się nawet do Wrocławia, żeby ten spektakl zobaczyć. Inscenizacja i reżyseria Jana Szurmieja dowiodła, że oto mamy nową gwiazdę teatralną pierwszej wielkości, a twórca głównej roli, niemal debiutant, Maciej To-

Niniejszym zawiadamiam, że 20 lutego 1987 r. zostały wywiezione z mojej posesji, przez ekipę Waszego przedsiębiorstwa, pierwsze w tym roku dwa 100-litrowe pojemniki nieczystości stałych. Przy okazji ponawiam prośbę o sprzedaż dwóch dodatkowych pojemników co pozwoli ograniczyć wizyty Waszych ekip w moim domu z 5 do 3 razy w ciągu jednego roku. Aby uniknąć pustych przebiegów jestem gotów uprzednio wysłać pisemne zawiadomienie o potrzebie wywieżenia śmieci.

30 marca. Z. Szczepański do MPO:

Niniejszym zwracam się z prośbą wywieżenia następnych dwóch pojemników popiołu...

Przedstawia swój własny harmonogram usuwania śmieci z posesji. Żąda, żeby zapłacono z góry za wywiezienie w ciągu roku 12 pojemników nieczystości. Przypomnijmy, MPO żąda opłaty za 128!

23 kwietnia. Z. Szczepański do MPO:

Na żadne z trzech wysłanych do Pańów pism nie otrzymałem odpowiedzi (...). Do tej pory z mojej posesji wywieziono tylko dwa pojemniki śmieci...

9 maja. Z. Szczepański do MPO:

Dzisiaj mija dokładnie trzeci miesiąc mojego korespondencyjnego monologu do Dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania...

19 maja. MPO do Z. Szczepańskiego:

Wskaźnik nagromadzenia nieczystości jest wielkością średnią dla całego m. Krakowa, ale przy tym zróżnicowanym rozliczeniu i ceny są niższe ponieważ nie obciążają za indywidualny przebieg samochodu bezpylnego. Ponieważ Obywatel zawarł z naszym przedsiębiorstwem umowę na wywóz nieczystości w formie zróżnicowanej, podstawą do wystawienia rachunku jest ilość osób zameldowanych oraz powierzchnia lokali pozostałych (...). Jednocześnie informujemy, że istnieje możliwość korzystania z prywatnych firm wywozowych świadczących usługi na terenie Krakowa.

5 czerwca. Z. Szczepański do MPO:

...z przykrością stwierdzam, że nie mogę zgodzić się z Pańa stanowiskiem. To prawda, że nie mając innego wyjścia zgodziłem się przedtem w umowie z Pańami na poddyktowane w niej warunki, o których obie strony wiedziały, że są fałszywe.

Tu obywatel Sz. wyjaśnia, że przedtem koszt usług MPO nie był wysoki więc ignorował „zabawne szacunki”. Pyta, czy to możliwe, aby stojący w garażu samochód osobowy dawał, jak to oblicza MPO, 72 kubły śmieci rocznie? Żąda, że zdany na łaskę i niełaskę monopolisty, stosującego „księżycowe” wskaźniki nie może nie przedsięwziąć, aby obniżyć wysokość swoich kosztów, na przykład... mniej śmieci.

15 czerwca. Z. Szczepański pisze skargę do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu m. Krakowa. Jest to skarga na „uporczywe stosowanie przez MPO błędnej formy oceny ilości i rozliczania wywozu nieczystości stałych, powodującej słusne oburzenie klientów, powstawanie błędnej statystyki i hamowanie racjonalizowania tej sfery działania w duchu aktualnych reform”.

15 lipca. Z. Szczepański otrzymuje nowy rachunek. Tym razem MPO zakłada, że rodzina petenta i jego samochód wypełnią odpadkami w 1987 r. nie 128 lecz 73 stulitrowe pojemniki. Ułaskawiony został „fiat”, któremu zmniejszono wskaźnik nagromadzenia nieczystości z 0,3 do 0,1 m sześć, na 1 m kwadratowy powierzchni garażu. Jednocześnie MPO pisze, że: „ponieważ Obywatel podważa wszelkie zasady przyjętego w kraju systemu zróżnicowanej odpłatności za usługę wywozową nieczystości stałych, pragniemy poinformować, że korzystanie z tego systemu (...) nie jest przymusowe.

— 73 pojemniki rocznie to i tak wielokrotnie więcej niż śmieciemy w rzeczywistości. MPO, korzystając z nierealnych wskaźników tworzy mity — mówi Z. Szczepański. — Udaje, że wywozi góry odpadów pod to planując swój budżet, środki transportu, etaty, paliwo. Absolutna manipulacja. Korzystając z pozycji monopolisty każe za swoje usługi płacić z góry. To tak, jakby MPK ściągало na początku roku od każdego mieszkańca, ryczałtem, opłaty za jeżdżenie tramwajami i autobusami.

Mam w domu licznik zużycia wody, prądu, gazu, nie mam licznika śmieci. Chcę płacić za rzeczywistość wywieziona przez MPO ilość nieczystości, a nie wymaganą ryczałt.

Dyrektor MPO Tadeusz Łazarek wyjaśnia, że cenę jednostkową ustala się, dzieląc ogólne koszty przez całkowitą ilość wywiezionych śmieci, która jest znana ponieważ każda brygada sporządza codziennie raport z wyników swojej pracy. Wskaźnik nagromadzenia nieczystości stałych został opracowany w 1981 r. na zlecenie MPO przez warszawski Instytut Kształtowania Środowiska. Naukowcy tej placówki obserwowali kilka rejonów miasta. Obliczony przez nich wskaźnik, mówi dyrektor, ma charakter pomocniczy, ale odpowiada rzeczywistości co potwierdziły późniejsze badania kontrolne. Krakowskie i tak należy do województw, w których za wywóz śmieci płać się najmniej bo tylko 340 zł za metr sześcienny. W białostockim na przykład 586, a w białsko-podlaskim 775 zł. Wskaźnik i system ryczałtowy ograniczają biurokrację. Można co prawda wywozić śmieci na indywidualne zlecenie, lecz nie wypadnie to wcale taniej ponieważ kilometr przebiegu wozu bezpylnego kosztuje 160 zł.

Tyle dyrektor. Zbigniew Szczepański upiera się, że może płacić nawet więcej, ale tylko za śmieci, które wyrzuca on sam i jego rodzina. Podaje kilka możliwych sposobów, racjonalnego rozliczania się między właścicielami posesji a MPO.

Podobno wszystko, co nie jest zabronione ma być dozwolone, tymczasem MPO nie pozwala śmiecić mniej, niż założyło to w swoich naukowych wskaźnikach. To znaczy śmiecić mniej można ale trzeba zapłacić za więcej, bowiem podawana w rachunku cena nawet po urealnieniu nie jest ceną rzeczywistą, lecz uśrednioną. Wszystko dla wygody klienta. Szkoda, że są jeszcze obywatele, którzy nie potrafia tego zrozumieć...

Krakowianin we Wrocławiu

(rozmowa z Janem Prochyrą dyrektorem „Teatru Współczesnego”)

maszewski pokazał jak wielu rzeczy można się nauczyć w błyskawicznym tempie. Nawet cyrkowych sztuczek. Jeśli trzeba oczywiście.

— Jeśli trzeba. Natomiast sztuka według powieści Stawskiego to coś innego, choć Jan Szurmiej też dodał tu swoje trzy grosze. Zrobił doskonałą choreografię.

Adaptacja Macieja Domańskiego, który jest też reżyserem spektaklu rehabilituje nieścisłego Piszczyka. Pokazuje w jego osobie pokrecone losy polskiego inteligenta (choć w pierwszym pokoleniu) uczciwego i w jakimś sensie poczciwego, od lat pięćdziesiątych, tych wczesnych, po sierpień 80. a może nawet wrzesień...

— Przy okazji rozmów z dziennikarzami chwali Pan aktorów, reżysera, choreografa, adaptatora, reklamuje Pan scenografów i kostiumologów. Może więc tym razem coś o roli dyrektora, w końcu trenera tej drużyny...

— Teatr Współczesny objąłem w dość trudnym dla niego okresie. Byłem dyrektorem przywiezionym w walizce.

— Bez konkursu?

— Bez konkursu.

— Albo raczej powiedzmy... po konkursie wygranym gdzieś indziej, w teatrze, który wówczas objął ktoś inny.

— Po konkursie wygranym w Krakowie. Dość, że kiedy przyszedłem do Teatru Współczesnego było dwudziestu paru aktorów, ale — jeśli przyjmiemy te poetykę — drużyna nie było. Do tego cała masa kłopotów — to co w sporcie załatwiają działacze — mieszkania, przedszkola, talony w teatrze załatwia dyrektor.

Na razie wydaje mi się, że tej drużyny jeszcze nie ma czyli zespołu ludzi, z którymi można konie kraść. Mam aktorów, fantastycznych ludzi teatru, ale zanim jedna krew popłynie przez wszystkie żyły trzeba odpartować dużo cierpliwości. Po odejściu Kazimierza Brauna, który sześć lat instytucji przez 10 lat, przyszedłem ja. Wolna Europa, a jakże, wymieniała, odezwała się kruchta. Na szczęście aktorzy i w ogóle ludzie teatru choć to naród wędrowny i lubiący zmieniać reżyserów, dyrektorów, sceny i kolegów, nie zmieniają łatwo przyjaciół. I ja też znalazłem oparcie.

— Zna Pan wiele środowisk artystycznych. Grał Pan w Krakowie, w Tarnowie, potem znów w Krakowie i w Warszawie. Ostatnio przez wiele lat w Atenach. Jako aktor właśnie jest pan żywym dowodem, że aktorstwo należy do tej grupy zawodów, gdzie najpóźniej zaczyna się stabilizacja.

— Gdzieś najpóźniej zaczyna się stabilizacja.

— A rolę, które chciałby Pan jeszcze zagrać?

— Chyba nie mam na widoku takich ról. Dlatego zostałem dyrektorem. Prawde mówiąc najbardziej sobie cenię coś, co zdarzyło się kilkanaście lat temu. Na zaproszenie telewizji łódzkiej zagrałem tytułową postać w „Obłomowie” Gonczarowa i do tej pory nie natrafiłem jeszcze na propozycję, która by tamtej dorównała.

— No, „Obłomow” jest tak polski — w swej beznadziejności. I tak ostro atakuje beznadziejność i bezrucz. Czy aktorstwo to zawód polityczny?

— Być może, ale przecież aktor uzależniony jest od propozycji. Nie wyklucone, że mamy w Polsce kilku kolegów, którzy nie tylko w sposób zbórny artystycznie mogą dobrać sobie rolę, ale także ze swoich kreacji aktorskich tworzyć propozycje powieści... obywatelską.

— Może dlatego właśnie postanowił Pan zacząć samemu propozycje formułować?

— Może.

— I co zaproponował Pan Ludziom z „Teatru Współczesnego” we Wrocławiu?

— Zaproponowałem rzecz zawiądzającą prostą. Teatr, z którym chciałbym sam zagrać — to aktorom, a widzom coś, czego nie zobaczą gdzie indziej. W filmie, w telewizji... Pewien nawrót do utraty teatru. Na scenie muszą dziać się cuda.

— Czyli „Sztukmistrz”?

— Nawet i Piszczyk.

— I Pałac Kultury i Nauki stojący na głowie?

— Co najmniej. Róbmy baśń dla dorosłych. Magia teatru wymaga uruchomienia wszystkich teatralnych możliwości. Od aktorstwa począwszy na teatralnej maszynierii kończąc. I wtedy widza wróci do teatru. Powiem nieskromnie: powoli zaczyna mi się to udawać.

Rozmawiał:
F. RATKOWSKI

Z muzealnego magazynu



Zgodnie z zapowiedzią w ostatnią sobotę miesiąca Muzeum Narodowe w Krakowie i nasza redakcja zapraszają Państwa do holu Nowego Gmachu Muzeum Narodowego przy al. 3 Maja na pokaz nie udostępnionych publiczności dzieł

znajdujących się w zbiorach Muzeum. W sobotę 28 i w niedzielę 29 listopada w godzinach od 11 do 15 zapraszamy Państwa na pokaz nie tylko obiektów z magazynu, co daru otrzymanego w ostatnich dniach przez Muzeum Narodowe. Jest to dar szczególny i wymaga wyjaśnienia. Nowo powstałe biuro podróży Air Tour — LOT rozpoczęło organizację wycieczek dla Japończyków po naszym kraju. Jako pierwszą przybyła do Polski 33-osobowa grupa studyjna Sekcji Rekonstrukcji Ludowych Ośrodka Kultury Wydawnictwa Sankei Shimbun. Japońscy goście parający się rekonstrukcją artystycznym wiedząc o posiadanej przez Muzeum Narodowe w Krakowie wspaniałej kolekcji sztuki japońskiej, zgromadzonej przez Feliksa Jasieńskiego, przekazali do zbiorów MNK wyroby współczesnego japońskiego rzemiosła. Podkreślali, że pragną, by stanowiły kontynuację istniejącej kolekcji.

Pragniemy, by mogli Państwo zobaczyć ów dar w ostatnią sobotę i niedzielę listopada. Składa się nań m. in. 5 kimono — 4 z nich to wyjątkowo bogato haftowane kimono ślubne, a piąte jest kimonem dziecięcym, które w komplecie ma stosowne bućki, torebki i pas „obi”. Przekazano wiele drobniaków uzupełniających japońskie stroje: chustki, broszki, maskotki, wachlarze, piletzki, a nawet woreczek z „orgiami” (papierowe składanki — symbol żuraw, składane na ofiarę). Naturalnie są to wyroby współczesne, o charakterze pamiątkarskim. Czas jednak płynnie i być może w przyszłości odegrać taką rolę, jak przywiezione z Paryża przez Feliksa Jasieńskiego kimono, które utrwalił na swym znanym obrazie Józef Pankiewicz.

Zapraszamy do zwiedzenia tej niezwykłej wystawy, o której jak sądzimy dużo więcej powie nam specjalista od sztuki Dalekiego Wschodu Zofia Alberowa i Maria Dzieduszycka, które obecnie przygotowują w warszawskiej „Zachęcie” wystawę „Sztuka japońska ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie”. A na naszym zdjęciu: pracownice Muzeum które zechciały pozować nam w pięknych kimonach.

Tekst i zdjęcie
JADWIGA RUBIS



Gorsety paryskie ostatniej mody

oraz

Gorsety na miarę

polecia pierwszorzędną paryską fabrykę gorsetów

„FELICYA”

Kraków, Floryńska L. 2

(hotel drezdeński).

Zlecenia z prowincji na gorsety gotowe lub na miarę

uskutecznią się odwrotną pocztą. Należy podać ob-

cięcie pasa brana na sukni oraz wysokość boczka. Na

żądanie wysłać próbki materii.

Hałki i reformy damskie w wiel-

kim wyborze na składzie.

Adres: „Felicja” Kraków, Floryńska L. 2.



Ze starych
reklam



Maciej Szukiewicz

Wspomnienie

(Fragment)

Na skutek moich listów, istny ptak
niebieski,
Przyjechał do Krakowa „Stacho”
Przybyszewski,
Bez feniga przy duszy, z bruzdą trosk na
czołe,
Na tulać w ojczyźnie własnej przybył dole,
Z żoną Dagny, Norweżką, którą zwal
Duszeńką,
Chociaż wcale nie była wiotka czy
malańka,
I dwójgim dzieci: synem, benfaminikiem
matki,
I córką, miast w pieluchy spowijaną w
szmatki.
Zamieniając berlińskie na swoje
bezztrze
Tuszyli, że ich odtąd czeka życie sutsze,
A przynajmniej, że łatwiej kęs chleba
zdobędą.
Wszakże wracał do kraju nie jakimś
przybłądą,
Wszakże z pióra był w Niemczech znany
już i sławny,
I przyjęty jak przyjęt był syn marnotrawny,
Zajmie poczesne miejsce w domu ojca
swego.
I przyjęto go, ale... krzywdzącą legendą,
Że bywa już pijany od wczesnego rana,
Że Falk w trylogii jest to własny portret
jego,
Że zaprzął się nie w sztuki służbę lecz
szatana,
Słowem nim przybył, już go uplatano w
molek
Najwierutniejszych bajek i bezecznych
plotek.
Przybyszewski w ich sieci szarpał się i
kniawił,
Kraków zaś nimi gorszył, a w istocie bawił.



Tak krakowski „Diabeł” przedstawiał publiczność wychodzącą z teatru po sztuce Przybyszewskiego „Dla szczęścia”.

„Istny ptak niebieski”

„Świat dzielił się wówczas na parter i górę, na artystów i „mydlarzy”. Parter był na dole, miał niezakłóconą wolność w swobodzie hodowli i eksploatacji dowolnej ilości „izmów” i „kracji”, miał dnie i noce, roboty i święta, powszechne głosowanie i mnóstwo innych użytecznych rzeczy — a górę miała przylepieć niezachodzącego słońca, niewiedzących kwiatów, rozkosznych bólów i bolesnych rozkoszy. (...) I sprawiedliwość

była na świecie, i zadowolenie jego podziału na artystów i mydlarzy. (...) W tym czasie żył i tworzył w Krakowie Przybyszewski. Odtąd Kraków stał się metropolią duchową wszystkiego, co w Polsce było młodego i twórczego” — pisał świadek przełomu literacko-artystycznego i obyczajowego, oraz uczestnik „orgii” Przybyszewskiego, Stanisław Sierosławski.

nego teoria „sztuki absolutnej” oraz prowokacyjny styl bycia dał powód nie tylko do obmów, lecz także do licznych ataków na „mistrza”. Panującą wokół Przybyszewskiego atmosferę ciekawości i sensacji uchwycił w sposób humorystyczny po latach wspomniany Maciej Szukiewicz w swoich wierszowanych wspomnieniach (drukujemy obok). Przeciwnikami teorii artystycznej Przybyszewskiego oraz kawiarnianego i prowokacyjnego trybu jego życia byli nie tylko „mydlarze” i filistrzy, jak wówczas nazywano zwykłych śmiertelników nie rozumiejących docierających do Krakowa nowinek literacko-artystycznych — ale pisarze i artyści oraz krytycy starszego zazwyczaj, jeszcze pozytywistycznego pokolenia.

Pośród przeciwników Przybyszewskiego nie brakowało nawet niedawnego redaktora modernistycznego „Życia”, Ludwika Szczepańskiego i jednej z głównych wówczas współpracowniczek tego tygodnika, Gabrieli Zapolskiej, która, aczkolwiek

także w swoich sztukach prowokowała i obnażała mieszczańską moralność, z trybem życia i teorią estetycznymi Przybyszewskiego pogodzić się nie mogła. Ferowane o Przybyszewskim przez Zapolską opinie zawarte w jej listach do Ludwika Szczepańskiego, dopiero niedawno zostały ujawnione. Pod datą 3 X 1898 roku pisała Zapolska: „Przed chwilą był u mnie Przybyszewski. Sprawił na mnie dziwne wrażenie. Był pijany. Zartując pytał czy nie podpisałabym mu weksłu. Odmówiłam. Powiedział, że można żyć w Krakowie, bo jest »dobra wódka«”. W tydzień potem dodawała: „Przyznam Ci się, że gdy teraz patrzę na tę rozbitą bandę Młodej Polski (och!!) z p. Przybyszewskim, zaślinionym, pijanym na czele, wstręt mnie ogarnia. To ani artystyczne, ani piękne. Przeciwnie, to robi wrażenie bandy pijanych pluśkiew”.

Nie inaczej wyrażała się w liście z 1 II 1899, kiedy Przybyszewski był już redaktorem „Życia”,

a teatr krakowski wystawił jego sztukę „Dla szczęścia”. Co do Przybyszewskiego jest pijany i pijany. Obecnie rozpoczął „zwarty kłęb ciąg” z Sienicką i oboje piją jak dwa smoki i chodzą bez kapeluszy po Krakowie, obijając się o mury”. Teorię „nagiej duszy” nazwała Zapolska w jednym z listów do Szczepańskiego teorią „nagiej dupy”. Donosiła o demonstracyjnym wychodzeniu publiczności ze spektaklu sztuki Przybyszewskiego „Dla szczęścia”, a kiedy wpadł jej w ręce „z powodu ohydnych beczek o phallusie”, skonfiskowany numer „Życia” dodawała: „Och czemuż to nie nazwać krócej, po polsku, tylko imitować Mendęsa i całą kupę pseudoerotyków”.

Podczas gdy cytowane opinie o Przybyszewskim długo pozostały w ukryciu, obalające legendę Przybyszewskiego głosy i wystąpienia innych jego przeciwników od razu ujrzały światło dzienne. Prym w tych niezbyt wybrednych napaściach na „mistrza” wiodł przede wszystkim „Diabeł”, krakowski tygodnik satyryczno-humorystyczny Kazimierza Bartoszewicza.

W 5 numerze „Diabła” z r. 1899 w stylizowanej na hymn „Boże coś Polskę” parodii zawarł Bartoszewicz następującą „prośbę” „mydlarzy”:

Przed twe ołtarze zanosim błaganie,
Chociaż od „Życia” uwolnij nas Panie!

(...)

Nie karz nas, losie, o nie karz zbyt srogo,
Ku dekadentów zdziaczalych ucieśże,

Wszak już Przybyszka chwalać jako mogą,
Narwane Beaupy i śmieszne Prokesze.

Naród to czyta — i patrz, co się dzieje:
Z dniem każdym Kraków sromotniej głupieje

Satyra Bartoszewicza wymierzona jest tutaj równocześnie przeciw współredaktorom i współpracownikom ówczesnych dzienników krakowskich: Beaupre’owi i Prokeszowi, którzy z opozycji przeszli do popierania nowych kierunków literacko-artystycznych w „Życiu”.

Z chwilą zaś kiedy w drugiej połowie czerwca rozeszła się wieść o rezygnacji Przybyszewskiego z redakcji „Życia”, „Diabeł” piórem Bartoszewicza cieszył się z upadku modernistycznego tygodnika:

Wziął je wreszcie w opiekę Przybysz z Berlina,
Zdało się, że odżyje na koniec dziecina,
Lecz jak zaczął leczyć samym emetykiem,
Dziecko dostało bzik, z przerażeniem krzykiem
Wolało, że mądrością świat cały podbije
Potem wpadło w delirium, srogie konwulsyje
Wreszcie zgłosiło z nudności, bzik i przepicia,
Taki był koniec krakowskiego „Życia”.

Opozycja „mydlarzy” i filistrów wobec wodza modernizmu krakowskiego Przybyszewskiego znalazła także swoje ujście w większych utworach o beletrystycznym kształcie. Zwolennik sztuki mającej służyć społeczeństwu, Andrzej Niemcewicz, którego korespondencje wnet przestał zamieszczać Przybyszewski w „Życiu” jako sprzeczną z programem estetycznym dwutygodnika, rozprawił się z jego teorią w powieści „Listy człowieka szalonego” (1899). Osobisty wyraz niechęci Niemcewicze do „mistrza” znalazł wyraz w jego pamflocie z 1902 r. pt. „Prorok wykołofinów”, w którym oskarżył Przybyszewskiego o spługiwanie młodzieńców i kobiet, oraz stworzenie w swoim piśarstwie „teorii skandalu”. W kampanii tej sekundował Niemcewiczemu wiernie zrażony „za „rżnięcie” jego komedii przez modernistów znany komediopisarz krakowski, Michał Bałucki w powieści „Pamiętnik Munia” (1899) i drobnotęści scenicznej pt. „Po teatrze” (1898).

ALEKSANDER ZYGA

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Syndykat Dziennikarzy Krakowskich zawdzięcza swe istnienie inicjatywie i pracy dziennikarskiej redaktora Aleksandra Karczka — wspominał w siódmym rocznicę utworzenia związku jego długoletni a zarazem pierwszy sekretarz, Roman Pilarz — Był on duszą tej instytucji, która była jego najumiłowańszym dziełem. W warunkach dość skomplikowanych zdołał on pozyskać sobie opinie kolegów ze wszystkich ówczesnych istniejących krakowskich pism i rozprawił ich myśl o utworzeniu własnej instytucji zawodowej. Konferencje, zwołane przez niego doprowadziły do powołania do życia „Komitetu pięciu”, który już zajął się pierwszymi krokami wiodącymi do realizacji dzieła.

Czy Karcz był również autorem samego pomysłu powołania do życia dziennikarskiej organizacji zawodowej — nie wiadomo. Być może raczej ma Witold Noskowski, wiceprezes pierwszego zarządu Syndykatu, który w swym wspomnieniu z okazji 25-lecia związku pisze: — Coś mi się wydaje, że usłyszałem o tym nasamprzód od Konstantego Srokowskiego. Nie jest więc wykluczone, że zrodziła się ta myśl na Plantach, ścisłej mówiąc na werandzie u Sauera, gdzie cały pijący latem podwieczorkową kawę Kraków mógł słyszeć wspaniałą bas Srokowskiego, zastosowaną do komentowania tego czy owego pociągnięcia „konniem” albo „laufrem” — które to pociągnięcia wykonywał był naczelnny publicysta „Nowej Reformy” wydając walkę naczelnemu chyba szachistom krakowskiemu jakim był Karol Irzykowski. Onże autor „Pohybu” niktbył dawno ze Lwowa do nas przetransportowany wraz z inwentarzem „c.k. Biuro Korespondencyjne” — tak zwanego w skrócie „Korbiura” którego był stenografem — należał do statych Srokowskiego graczy a ich partycyk, chyba że codziennie „ogrywana, stanowiła jeden z obowiązków przedurzędowego Krakowa, niemal tak samo uroczyście jak potudniowe paszteciki u Maurya albo sobotnia premiera w teatrze miejskim.

Mówię o tym dlatego, że pomysł Syndykatu, jeśli w istocie Srokowski go był powziął i w istocie przy zachowaniu miażdżo niedaleką drogą do redakcji „Czasu” które w tej samej porze u tegoż samego Sauera swe potudniowe odprawiała wczasy zresztą ani przez pół tak dostojnie i namyślnie pełne nasz sauerowski stół nie skupiał się w uroczystym milczeniu jakże zawsze szachom towarzyszy przerywane tylko jakimś pół słówkiem lub machinalnie nutą melodią która głębokiemu nad „ciągnięciem” myślowi towarzyszy i dopomaga. Tam gdzie nasz grupek dymila niegasnącymi papierosami, słuchać było swiergotu kobiecy i śmiechu; nagle się jak dobrze krakowskim aktorom nie czekało na pójście do garderoby, jak właśnie u Sauera i jak właśnie przy soliku „Czasu”, gdzie

W hotelu Pollera powołano do życia pierwszy w Polsce związek zawodowy dziennikarzy

Nazwisko Aleksandra Karczka nie figuruje w żadnej encyklopedii powszechnej, ani nawet w encyklopedii wiedzy o prasie, choć tam właśnie winno się znajdować przede wszystkim. Ba, można zaryzykować twierdzenie, iż niewiele tylko żurnalistów — i to starszej generacji mogłoby uchylić rąbka wiedzy o człowieku,

złociście czupryna Dolka Starzewskiego i broda Konrada Rakowskiego stanowiły ośrodek, przyciągający starszą i młodszą „malarie” oraz teatr, literaturę i muzykę.

Tak to mniej więcej prezentował się pejzaż Krakowa tamtych lat. Nie dziw więc, że w takiej atmosferze mógł się zrodzić śmiały, jak na owe czasy, pomysł utworzenia jakiegś organizacji, która wzięłaby w obronę dziennikarską bractwo, oraz otoczyła ją opieką socjalną. Tym bardziej, że ówczesne ustawodawstwo austriackie nie przewidywało żadnych praw mających chronić ludzi pióra handlowych i korzystali z tych uprawnień, jakie przewidziane były dla tego typu pracowników.

30 października 1912 roku o godzinie piętej po południu w sali hotelu Pollera, odbyło się pierwsze walne zgromadzenie dziennikarzy Krakowa, które wybrało zarząd i nadało nazwę związku: Syndykat Dziennikarzy Krakowa. W skład zarządu weszli Aleksander Karcz — prezes, Witold Noskowski — wiceprezes, Roman Pilarz — sekretarz oraz sześć członków zarządu i trzech komisji rewizyjnej.

W cztery dni po utworzeniu Syndykatu (3 listopada) w tej samej sali hotelu Pollera zorganizowano pierwszą „czarną kawę” dla czytelników kra-

kowski. Impreza ta przerodziła się następnie w cykliczne spotkania, z których dochód przeznaczano na zasilenie skromnych jeszcze funduszy Syndykatu. Ta działalność organizatorska, obok licznych odczytów prowadzonych przez członków związku, redut prasowych, zabaw, festynów itp. imprez, przysporzyła nowo powstałemu Syndykatowi Dziennikarzy znacznego prestiżu w środowisku krakowskim. Nie najlepiej zaś sytuowanym ludziom pióra i członkom ich rodzin — wydatną pomoc materialną. Ustalono pierwsze stypendia dziennikarskie.

Słuszność powołania do życia zawodowej organizacji dziennikarskiej potwierdziło życie, a zwłaszcza cały okres wojenny. Wiele dziennikarzy znalazło się w Legionach, udzielano więc pomocy materialnej ich rodzinom. Powstał konsum SDK z którego korzystali też profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za przykładem Krakowa dziennikarze innych miast przystąpili do zakładania u siebie syndykatów, wzorowanych na zasadach statutu krakowskiego.

Kronikarz tamtych lat odnotował: Rok 1913 przyniósł Polsce odkrywanie niepodległości. W łonie Syndykatu krakowskiego powstała myśl powołania do życia analogicznej instytucji w Warszawie.

Z tą ideą wysłany został do Warszawy w grudniu 1918 roku sekretarz Syndykatu krakowskiego — Roman Pilarz i tam w Prezydium Rady Ministrów zaznajomił kolegów warszawskich z zasadami organizacyjnymi Syndykatu krakowskiego. Pierwsze próby nie dały jednak rezultatu. Syndykat Warszawski powstał dopiero następnego roku, powołany do życia przez członków istniejącego już od pół roku Klubu Sprawodawców Parlamentarnych. Sekretarzem obu tych instytucji był jednak przez kilka lat pierwszy sekretarz Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

Odnawiając 75-lecie SDK, pierwszego zawodowego związku dziennikarzy w Polsce, spełniamy jedną z powinności dziennikarskich — asystowania piórem różnego rodzaju jubileuszom. Jak wiadomo sposobności ku temu w Krakowie nie brakuje. Tym bardziej, że i historia prasy polskiej łączy się ściśle z historią prasy krakowskiej. Tu, w podwawelskim grodzie powstała pierwsza w Polsce drukowana gazeta, tu uruchomiono pierwszą w kraju papiernię, tu zrodził się pierwowzór roczników kalendarzowych, słynnych kalendarzy krakowskich, tu wreszcie ukształtował się model zawodowej organizacji dziennikarskiej, dając początek innym tego typu zrzeszeniom w niepodległej Polsce.

CZESŁAW MORAWETZ



Repr. Jadwiga Rubiś



Jana Hempla (1877—1937) — działacz ruchu robotniczego i spółdzielczego, publicysta, krytyk literacki, wydawca, ur. w Prawdnie na Podlasiu. Odbył podróż po Dalekim Wschodzie pracując jako palacz okrętowy, a potem tłumacz; w Paranie był nauczycielem, w Paryżu studiował filozofię i lite-

W 150-lecie urodzin artysty

Grottger a Kraków

*„Mistrzu nasz młody o dantejskiej twarzy,
Co czyścić Polski nosisz w cichym łonie,
Duch mój wzruszony wciąż o chwili marzy,
Gdy naród laurem uwieńczy Twe skronie...”*

— Tak pisał we wrześniu 1865 r. Antoni Zaleski w wierszu „Do Artura Grottgera” podnosząc rolę tego artysty w ukształtowaniu narodu. U urodzonego właśnie przed 150 laty — 11 XI 1837 r. Grottgera — alegorie i symbole oryginalnych patriotycznych wizji sprawiły iż ten „olówkowy poeta 1863 r.” stał się inspiratorem literackich obrazów Powstania w twórczości Kraszewskiego, Orzeszkowej, Żeromskiego czy Dąbrowskiej. To właśnie w Krakowie oddano hołd artyście — pamięć Grottgera utrwaliła tablica w kościele oo. Dominikanów ufundowana przez przyjaciół tu 16 maja 1903 r. odsłonięta na Plantach na zakolu gazonu piękny pomnik dłuta Wacława Szymanowskiego. Vis à vis pomnika — pałac Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych powstał na gruncie zakupionym przez TPSP od Rady Miejskiej za odstąpienie Muzeum Narodowemu — Grottgerowego cyklu „Lithuania”. W Krakowie pod ręką prof. Stanisława Tarnowskiego powstała pierwsza — w 1886 r. monografia tego artysty

A był z Krakowem Grottger związany przede wszystkim studiami. Trafił tu jesienią 1852 r. — jako

aturę. Po powrocie do kraju zamieszkał w Lublinie, a następnie w Warszawie. Publikował w różnych pismach, jak „Chimera”, „Sfinks”, był redaktorem „Spółdzielcy”, „Dziwni”, „Miesięcznika Literackiego”. Współzałożyciel Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Członek PPS-Lewicy, potem KPP. W 1931 więziony razem z W. Broniewskim, który upamiętnił Jana Hempla w swym wierszu „Magnitogorsk, albo rozmowa z Janem”. Od 1932 przebywał w ZSRR, w 1937 bezpodstawnie aresztowany i skazany, w 1956 zrehabilitowany. Jego ulica leży w Rajsku, boczna ul. A. Kuryłowicza.

*

Jerzego Herynga (1886—1938) — działacz ruchu robotniczego, publicysta, teoretyk KPP, prawnik. Działacz Związku Młodzieży Socjalistycznej, PPS, następnie KPP. Tłumaczył artykuły Lenina, a w czasie pobytu w więzieniu tłumaczył „Kapitał” Marksa. Publikował swoje prace o tematyce historycznej i ekonomicznej w „Kulturze Robotniczej”, „Nowej Kulturze” w „Nowym Przeglądzie”. W 1937 wyjechał do ZSRR, gdzie został aresztowany i skazany, w 1956 zrehabilitowany. Ma swoją ulicę w Sobonowicach, boczna ul. Ligi Kobiet.

cesarski stypendysta — do Szkoły Sztuk Pięknych, rozwijając się pod okiem Stättlera i Łuszczkiewicza.

Wynurzenia chłopca wyczulonego na piękno i bogactwo barw odnajdujemy w liście do rodziców z 24 X 1852 r., pisanym wkrótce po zaistnieniu się w naszym mieście „Kraków leży w bardzo ładnym miejscu. Zamek jest śliczny i starożytny. Jest tam kaplica z złotym dachem i gmachy wspaniałe. Odrzućmy to drogim Mamusi, Tatusiowi i Dziadkom Marmury, złoto i drogie materie są tam co krok...” I pisał dalej o Plantach, kościele Mariackim, o odbijającym się w Wiśle zachodzie słońca, by skończyć: „Prześlizni się ten Kraków nieduży po ulicach mniejszych nieczysty, ale bogaty w starożytności i piękne widoki”

Po dwu latach studiów u Stättlera po pobycie we Lwowie w jesieni 1854 r., przed samymi świętami Bożego Narodzenia stanął znów w Krakowie w Hotelu Londyńskim na Stradomiu. Skąd 29 XII 1854 r. wyruszył po raz pierwszy do Wiednia na dalsze nauki. Lato 1855 r. spędził pod Wieliczką. W Krakowie miał Arthur — bo tak zwykł się podpisywać w korespondencji i pod pracami malarzkimi — swe pierwsze publiczne pokazy. W maju 1858 r. prezentował tu „Pobudkę” i cykl „Szkoła polskiego szlachcica”. ocenione życzliwie przez L. Siemienińskiego.

W czasie Powstania 1863 r. ułatwił nabycie w Wiedniu pół tysiąca karabinów które wyeksportował do Krakowa. Z końcem stycznia 1865 był znów w Krakowie, uwieczniając się na znanej fotografii m. in. z Bałuckim i Matejką.

W Krakowie w sierpniu 1866 r. wystawiał „Lithuania”. W styczniu 1866 r. na balu w Krakowie poznał kobietę swego życia Wandę Monné, z którą nie było mu dane się połączyć. Po wyjeździe do Paryża na skutek intensywnej pracy dla utrzymania się — ciężko zaniedbał dla ratowania zdrowia spieniężać swe prace i wyjechał do Pau, a stamtąd do Amelies-les Bains czekając daremnie na ukochaną. Gdy panna Monné zebrała kapitał na podróż nadesłała depesza o śmierci artysty, który zmarł 13 grudnia 1867 r.

TADEUSZ BEDNARSKI

„Wszystkie indywidua sił nabyły”

W latach trzydziestych ubiegłego stulecia pojawiły się na ziemiach polskich, wzorem innych krajów europejskich, nie liczące zakładów gimnastycznych. będące równocześnie pierwszymi placówkami poza-szkolnego wychowania fizycznego. Przy czym najciekawszą i najbardziej oryginalną z nich była z pewnością Szkoła Gimnastyczna Krakowska, kierowana przez wybitnego profesora medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego kawalera Złotego Krzyża Orderu Wirtuti Militari za bohaterski udział w Powstaniu Listopadowym — dra Ludwika Bierkowskiego.

Podanie do Senatu Rządzącego Krakowa o zgodę na założenie SGK wystosował Bierkowski 23 września 1837 roku wspólnie z innym uczestnikiem Powstania Listopadowego, myślicielem utopijno-socjalistycznym i rewolucjonistą zapalonym — Ludwikiem Królikowskim wtedy prowadzącym tutaj renomowany pensjonat dla młodzieży licealnej i akademickiej. Nic więc dziwnego że w ówczesnym Krakowie w całej tajnej działalności młodzieży rozpoznajemy wpływ znanej nam sylwetki ideowej Królikowskiego, a nade wszystko zatrudnionego o jego pensjonacie „płomiennego entuzjasty i organizatora bystrego działacza konspiracyjnego Stanisława Malinowskiego” którzy musieli chyba myśleć o odpowiednim parowaniu dla swoich niepod-

ległościowych poczyni. Dla tych zaś taką wyjątkowo praktyczną i przydatną zasłoną mogła być SGK.

Senat Rządzący Krakowa, nie bez pewnych oporów, ostatecznie zatwierdził 13 listopada 1837 roku „Urządzenie SGK” która już w dniu następnym zapoczątkowała swoją działalność. Podczas pierwszorocznego „kursu gimnastycznego, uczniowie ćwiczyli się w rozmaitych ewolucjach wpływających na wykształcenie i wyrobienie zgrabności i przystośności ruchu, dalej odbywali ćwiczenia atletyczne oraz ćwiczenia zręczności i równowagi, a prócz tego w czasie pory zimowej uczyli się ślizgania na łyżwach. Ponadto od 1 kwietnia, aż do końca kursu gimnastycznego ćwiczyli się dwa razy na tydzień w woltynowaniu, w czym znaczne poczynili postępy”. Zajęcia w SGK na które w roku szkolnym 1837/1838 uczęszczało ogółem 36 chłopców podzielonych na trzy grupy wiekowe, odbywały się codziennie, w godzinach „do pół roku zastawianych”. I tak chłopcy ćwiczyli zimą od 12—13, a wiosną od 18—19. Zrazu lekcje w SGK prowadził sam Bierkowski. Niebawem jednak skorzystał on z pomocy swojego adiunkta z UJ, dra medycyny Jana Ossakowskiego. Wreszcie gdzieś od maja 1838 roku w SGK pracował również przez jakiś czas „sceniczny gimnastyk, atleta i rzeźny bardzo woltjer, pan Urban Walter, był nauczycielem w szkole gimnastycznej kadetów w Poczdamie”.

Od początku maja do końca czerwca 1838 roku na zajęcia do SGK uczęszczało także 14 dziewcząt, co było autentyczną nowością na ziemiach polskich! Ćwiczenia z nimi prowadziła „bardzo zręczna guwernantka z Berlina która w tanecznym zakładzie gimnastycznym dla pięci swojej przeżyła dwa lata i celujące uczyniła postępy”.

Zobrazowany okres zajęć w SGK zakończył publiczny popis chłopców, który odbył się 12 lipca 1838 r. Zarówno przebieg tegoż jak i szczegółowe badania lekarskie przeprowadzone przez Bierkowskiego wykazały, że dzięki uprawianym w SGK ćwiczeniom gimnastycznym „wszystkie indywidua bez wyjątku nabyły nie tylko znacznych sił fizycznych ale nadto w wysokim stopniu czułości ciała. Wszyscy chłopcy pozbyli się w ciągu tego kursu wad upośledzających kształt ciała. Panny do szkoły gimnastycznej zapisane także wielkie odczekały korzyści. Wszystkie mające młodsze wady co do budowy ciała, jako to wyższe ramiona, sterzące łopatkami, pozbyły się ich zupełnie w tym krótkim czasie”.

Na pierwszym roku istnienia SGK kończy się jednak nasza źródłowa wiedza o jej faktycznej działalności. Stąd też dalsze poczynania programowe tejsze szkoły praktycznie pozostają już tylko w sferze domysłów, choć istniała ona jeszcze przez jakiś czas. Niezależnie jednak od tego, dorobek SGK stanowił niezwykle ważki wkład w tworzenie zębów nowoczesnej kultury fizycznej na ziemiach polskich!

RYSZARD WASZYL

Płynie Wisła, płynie (VIII)

Reguiem dla starej Wisły

Powodzie w Krakowie powtarzały się z różnym natężeniem co kilka lub kilkanaście lat. Wskutek tego tama, która pod Skalką przegradzała główne koryto Wisły i skierowywała jej

wody przez Stradom i Podbrzezie w kierunku Grzegórzek, systematycznie ulegała uszkodzeniom i stale musiano ją naprawiać.

W drugiej połowie XVI w. tama została częściowo przerwana po obu końcach, od strony brzegów Wisły, i utworzyła wyspę. W zapisie z lustracji wielkorządowej z 1564 r. podano następującą interesującą wiadomość: „(...) a ta wyspa i teras jest pusta rokicziną zarosła. A na tej insule starodawna i po dziś dzień Tatarzy więźnię chowają z krakowskiego zamku (...)”. Byli to niewątpliwie jeńcy tatarscy pochyceni w licznych wojnach, prowadzonych przez Polskę na wschodzie. Wyspę tę kilkakrotnie przedstawiali późniejsze widoki Krakowa. Mimo szczytkowej postaci, ta tama-wyspa długo stanowiła dość skuteczną zapórę dla Wisły. Jeszcze około 1570 r. nadworny lekarz królewski, Baza Poznani, zbudował na niej obszerny młyn i szluzę, ale wkrótce opuścił je, co dodatkowo osłabiło tamę. Z biegiem czasu Zakazimierkę poczęto nazywać również Wisłą lub Nową względnie Wielką Wisłą, a koryto, prowadzące przez Stradom i Grzegórkę — Starą Wisłą. Wynika z tego że Zakazimierka powoli odzyskiwała swoją dawną, dominującą rolę.

Mapa Izzydora Affaiti, wykonana w 1657 r., przedstawia jeszcze Zakazimierkę jako wąską strugę, ale wyniszczone najazdem szwedzkim miasto nie miało już dosyć środków i sił na dalsze kosztowne utrzymanie tamy. Najbliższe wylewy Wisły doprowadziły do zupełnego przerwania zapory. W lustracji z 1678 r. stwierdzono bowiem: „(...) Wisła coraz bardziej opuszcza bieg (...) między Kazimierzem a Stradoniem i cały jej prąd zwrócił się ku Skawieńskiej Bramie (...)”.

W tym okresie Wisła nasiliła też swój atak na brzeg dębicki, naprzeciw klasztoru Norbertanek. Tak było jeszcze później, podczas powodzi w 1687 r., kiedy rzeka przedarła się przez Dębinki i Zakazimierz w kierunku Ludwinowa. Groziło wówczas, że Wisła zupełnie ominie zakole pod Wawelem. Cały wysiłek skoncentrowano więc na grobli dębickiej aby obronić miasto przed jeszcze większym złem. Udało się tego dokonać, ale na podwawelską tamę zabrakło już pieniędzy.

Powódź w 1736 r. ostatecznie „rozprawiła się” z tamą. Nieomal cała wisłana woda popłynęła teraz Nową Wisłą. Odtąd koryto Starej, czyli Małej Wisły, zamulało się coraz bardziej, oczyszczało się zaś dopiero podczas większych wzebrzań wody.

Mimo to podczas pierwszego rozbioru Polski Austria uznała Starą Wisłę za ważniejszą, po to, aby móc wcielić Kazimierz do swej monarchii. Trzeba było dopiero długotrwałych pertraktacji, aby Polska odzyskała Kazimierz i by granicę poprowadzono wzdłuż Nowej Wisły.

Odtąd Stara Wisła przestała ostatecznie spełniać swą użytkową rolę dla miasta, a stała się uciążliwym kłopotem z którym nie wiadomo było co zrobić. W 1806 r. wykonano nowy przekop bliżej Wawelu w celu ścięcia ostrego zakrętu Starej Wisły. Spodziewano się, że w ten sposób zwiększy się w niej przepływ wody. Niestety, podczas wyjątkowo dużej powodzi w 1813 r. koryto Starej Wisły uległo silnemu zamuleniu. W latach 1848—1850 ponownie Krakowa dokonano przekopów, skracających bieg rzeki, a tym samym zwiększających szybkość prądu wody. Wskutek tego główne koryto uległo dalszemu obniżeniu, obniżyło się też zwierciadło wody w Starej Wiśle. W 1863 r. za ul. Wielopole nad Starą Wisłą przerzucono most kolejowy, śmiało postawiony na kilku arkadach.

Stara Wisła zamieniła się ostatecznie w cuchnące bajoro, będące jedną wielką wylegarnią bakterii. Główną przyczyną epidemii cholery w latach: 1849, 1855, 1866 i 1873 było, według słów radcy Oettingera, wypowiadanych w 1866 r.: „(...) powietrze zanieczyszczone wylaniem smro-

dliwemi, pochodzącemi głównie od zamulonego koryta Starej Wisły”.

Już pierwszy „autonomiczny” prezydent Krakowa, Józef Dietl, w swym inauguracyjnym przemówieniu w dniu 31 X 1866 r. tak wypowiedział się na ów temat: „Gruntowne uregulowanie Wisły (...) wiele przyczyni się do utrzymania ogólnej czystości, zdrowia i wypoczynku mieszkańców”. Nie pomagały żadne doraźne środki, polegające na częściowym pogłębianiu koryta, ścinaniu brzegów, by się nie obsuwały itp. J. Dietl nie podjął bowiem żadnego radykalnego rozwiązania.

W tej sytuacji na szczególne podkreślenie zasługuje sześćdziesięcioletnia batalia wybitnego krakowskiego fotografa, a zarazem działacza społecznego Walerego Rzewuskiego. W 1869 r. przyszedł mu mianowicie do głowy pomysł zasypania Starej Wisły i narodziła się równocześnie wizja pięknej, szerokiej, nowoczesnej arterii komunikacyjnej z plantacjami. W dniu 21 XII 1871 r. jako radny wniosł do Rady Miejskiej odpowiedni wniosek. Był on w swej treści bardzo radykalny, dlatego część radnych była przeciwna wnioskowi, inni zrażali się przewidywanymi ogromnymi trudnościami.

Rzewuski był jednak konsekwentny w swym działaniu. Na własny koszt zaczął wykonywać niwelację terenu, postarał się też o projekty kosztorysy, itp. Wreszcie w 1875 r. udało mu się znaleźć najbardziej wpływowego protektora. Był nim nowy prezydent Krakowa Mikołaj Zybkiewicz, który ujął sprawę w swe energiczne ręce. Sprawdzone przez niego budowniczowie miejski, Maciej Moraczewski, wykorzystali przygotowane wcześniej przez W. Rzewuskiego materiały i opracował projekt zasypania Starej Wisły który w dniu 11 I 1877 r. został ostatecznie zaakceptowany przez Radę Miejską w formie uchwały.

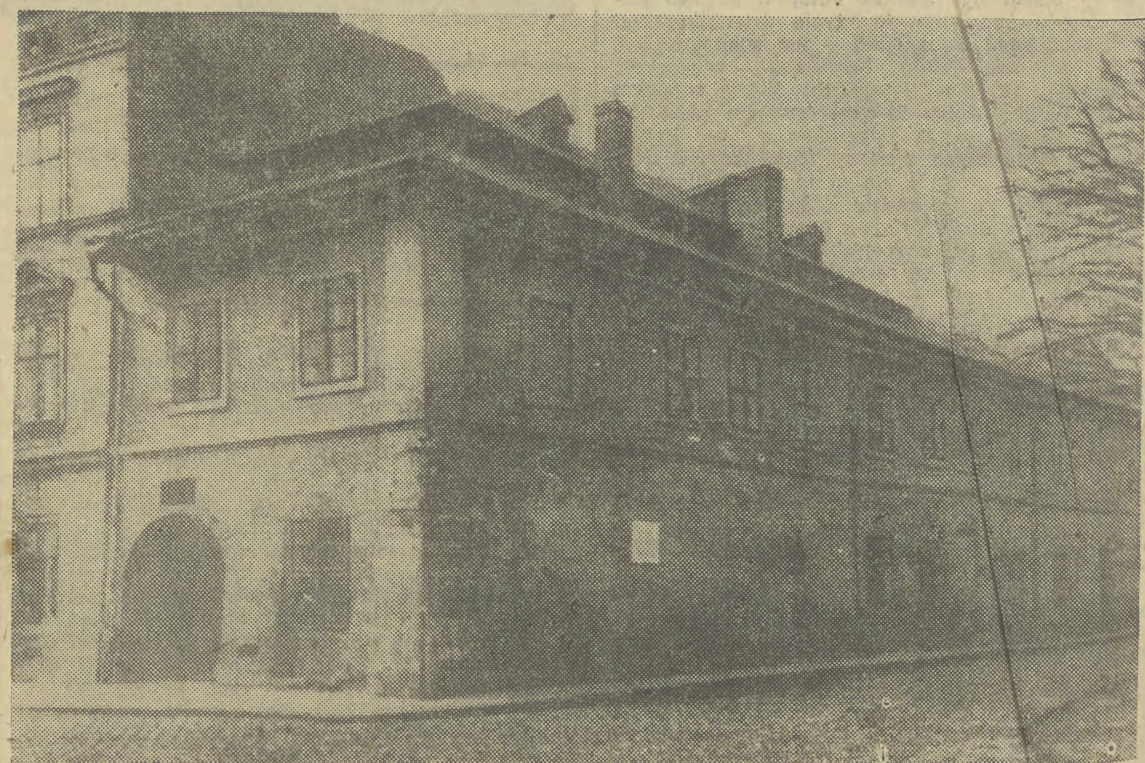
Odtąd sprawa szybko posuwała się naprzód. W latach 1878—1880 zasypano Starą Wisłę na odcinku od Skalki do mostu kolejowego, a urządzona na jej miejscu ulicę nazwano imieniem Józefa Dietla, natomiast powstałe wzdłuż niej w 1887 r. plantacje — Plantami Dietlowskimi. Wkrótce mknął też pozostały odcinek Starej Wisły na Grzegórkach ale ulica (obecnie I Daszyńskiego) powstała tam dopiero w 1938 r.

W nazwie ulicy i plantacji upamiętniono więc Józefa Dietla, który — przy całym szacunku dla jego wielu innych zasług dla Krakowa — o prawie nie lub bardzo niewiele przyczynił się do likwidacji Starej Wisły. Upamiętniono też samą rzekę w nazwie ulicy Starowiślnej (w 1946 r. przemianowanej na ul. Boh. Stalingradu).

A gdzie Walery Rzewuski? Człowiek, którego uporowi i konsekwencji zawdzięczać należy, że Kraków wzbogacił się o — jedną z najpiękniejszych — arterii komunikacyjnych w samym śródmieściu? Człowiek o którym w cztery dni po jego śmierci, w dniu 22 XI 1888 r. kolejny prezydent Krakowa Feliks Słachetkowski, powiedział: „Był znanym ze swych zdolności i stałego charakteru, dlatego też pozyskał jako gorący patriota zaufanie współobywateli i wszedł do Rady Miejskiej, w której pracował i odznaczał się całym szereg lat”. Brat Walerego, Lesław Rzewuski, w 1912 r. napisał: „Dzisiaj po latach (...) widząc na zasypanem łóżysku Starej Wisły olbrzymią nową dzielnicę (...) przypomniałszy sobie rzetelne zasługi sp. Rzewuskiego i jego pracę dla tego dzieła przedsięwziętego, powiedzieć można, iż istotnie trwały pomnik sam on sobie zbudował (...)”.

O człowieku tym jednak, miasto zapomniało. Nie ma żadnej ulicy jego imienia, nie ma najmniejszego nawet pomnika, żadnej tablicy pamiątkowej, jeśli nie liczyć skromnej płyty w kościele św. Anny...

JULIAN ZINKOW



Kraków na starej fotografii

Tego długiego, jednopoziomego budynku nie ma już w Krakowie od 76 lat. Był on od połowy XVI w. własnością niezbyt zamożnych rodzin

mieszczańskich piwowarów i karczmarzy, a znajdował się w centrum miasta: na rogu ul. św. Jana i Piłarskiej. Po rozebraniu budynku — co miało miejsce w 1911 r. — powstał tu gmach Hotelu Francuskiego, który w owych czasach należał do najnowocześniejszych w całym Krakowie liczącym już 170 tys. mieszkańców. (aż)